



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

LÓDŹ, PIĄTEK 10 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 338 (1283)

Wspaniałe dzieło

entuzjazmu pracy polskiego robotnika

Most średnicowy w Warszawie zbudowano w ciągu 75 dni!

WARSZAWA (PAP). — W dniu 3 listopada odbyła się narada wytwórcza załogi Mostostalu, budującej wschodni odcinek trasy W—Z z udziałem 145 przodowników pracy, techników, inżynierów i delegatów hut, na której postanowiono przedsięwziąć próbę zbudowania na dzień 8 grudnia całej konstrukcji nośnej mostu tj. 6 prześlei.

Ten olbrzymi czyn techniczny, nie mający precedensu w historii budownictwa mostów w Polsce, został dokonany w czasie jeszcze krótszym, niż zamierzano — montaż mostu ukończony został dnia 6-go grudnia br. tj. w 75 dni od chwili jego rozpoczęcia.

W dniu 13. 11. br. na naradzie wytwórczej załogi Betonstalu, budującej zachodni odcinek trasy W—Z postanowiono na dzień 8 grudnia zakończyć budowę tunełu w stanie surowym. Prace te wykonane zostały do dnia 7 grudnia.

Przed wojną montaż podobnego mostu trwał od 2 do 3 lat. Obecnie — most Poniatowskiego zmontowany został w ciągu 8 miesięcy — zaś most Śląsko-Dąbrowski — stanął w ciągu 75 dni! co jest niesłychanym rekordem w historii budowy mostów na całym świecie!

WARSZAWA PAP. Odkwitny montaż konstrukcji nośnej warszawskiego mostu średnicowego został ukończony 8 grudnia o godz. 13.15 tj. na 7 dni przed terminem przyjętym w zobowiązaniu przedkongresowym. O tym wielkim sukcesie załogi „Mostostalu” zameldowali ministrowi komunikacji inż. Rabanowskiemu przed stawiciele: dyrekcji odbudowy, warsz. węzła kolejowego oraz robotników, zatrudnionych przy budowie, na wielkim wiecu, zorganizowanym w dniu 9 bm.

Na wiec przybyli oprócz min. Rabanowskiego — minister odbudowy Kaczorowski, gen. Zawadzki, przedstawiciele partii robotniczych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

W złożonych meldunkach wyróżnieni przodownicy pracy Nowakowski i Kowalewski stwierdzili, że to poważne osiągnięcie zostało dokonane dzięki braterskiej współpracy całej załogi: inżynierów, techników i robotników, którym przyświecał jeden wielki cel, by w przeddzień kongresu zjednoczenia klasy robotniczej zadokumentaować wzmocnioną pracą swoją wolę walki o Polskę dobrobytu mas pracujących, Polskę Socjalistyczną.

Przyjmując meldunek minister Rabanowski serdecznie podziękował wszystkim zatrudnionym przy budowie robotnikom i inżynierom oraz hutnikom śląskim, podkreślając, że wykonanie montażu w tak szybkim tempie, mogło być dokonane jedynie w ustroju demokracji ludowej, gdzie robotnik czuje się odpowiedzialnym współgospodarzem kraju.

Następnie zabrał głos gen. Zawadzki, stwierdzając, że osiągnięcia robotników załogi „Mostostalu”, ich zryw przedkongresowy są jeszcze

jednym dowodem, że w Polsce Ludowej dla robotnika wzmocniona praca nie jest wyrazem wyzysku kapitalistycznego, lecz zaszczytem i pragnieniem budowania nowej szczęśliwszej Polski.

Na zakończenie uroczystości wszyscy zebrani przeszli po nowozmontowanym moście na drugi brzeg Wisły.

Trzeba podkreślić, że wykonanie montażu mostu średnicowego jest wielkim triumfem

polskiej techniki mostowej. Zakończenie robót montażowych, na 23 dni przed przewidzianym planami terminem, zawdzięczać należy przede wszystkim zwiększonemu wysiłkowi całego zespołu „Mostostalu”, który coraz bardziej zwiększał sprawność i tempo swej pracy, jak i hutnikom śląskim w Chorzowie i Zabrze, którzy w podjętym współzawodnictwie przyspieszyli do stawę konstrukcji o 2 miesiące.

Delegacja rządu Czechosłowacji u Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP.). Generalissimus Stalin przyjął w środę wieczorem delegację rządu czechosłowackiego w osobach: premiera Zatočky'ego, ministra spraw zagranicznych

Clementisa, ministra finansów Dolansky'ego i ministra przemysłu Klimenta. W rozmowie wzięli również udział radziecki minister spraw zagranicznych Molotow.

Marszałek Żymierski w Pradze

PRAGA PAP. — W czwartek 9 bm. przybył do stolicy Czechosłowacji marszałek Michał Żymierski, w towarzystwie swej małżonki, oraz świty złożonej z wyższych oficerów armii polskiej z generałem Mieczysławem Wągrowskim, pułkownikami Bronisławem Bochenkiem i Marianem Bartonem na czele.

Gościom polskim towarzyszy również attache wojskowy ambasady czechosłowackiej w Warszawie — pułk. Bedrich.

Na peronie dworca praskiego, udekorowanym flagami narodowymi polskimi i czechosłowackimi, powitali marszałka Żymierskiego czechosłowacki minister obrony narodowej generał Ludwik Svoboda, ambasador RP w Pradze Józef Olszewski.

Po południu Marszałek Żymierski przyjęty został wraz ze swą świtą przez prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda na Zamku Hradczyńskim.

Sudan przeciw Anglikom



W Sudanie, rządzonej twardą ręką przez gubernatora brytyjskiego lorda G. Howe — wybuchają nieustannie bunt wyzyskiwanej ludności. Na ilustracji komitet Sudańskiej Partii Niepodległościowej, który domaga się opuszczenia tego kraju przez Anglików.

Premier rządu Wegler podał się do dymisji

BUDAPESZT. — W dniu wczorajszym premier rządu węgierskiego Dinnyes podał się do dymisji. Prezydent Szakastis dymisję premiera przyjął, polecając Dinnyesowi pełnienie dalszych obowiązków do chwili wyznaczenia nowego premiera. Żadne inne zmiany w rządzie węgierskim nie są przewidziane.

Zelazny pierścień wokół wojsk Czang-Kai-Szeka

Skompromitowany naśladowca Hitlera zamierza popełnić samobójstwo

NOWY JORK (PAP.). Korespondenci prasy amerykańskiej podają oświadczenie rzecznika rządu nacjonalistycznego, złożone w Nankinie. Rzecznik potwierdził całkowite odcięcie trzech armii kuomintangowskich przez wojska ludowe w rejonie Suzou. Dwanaście kolumn ludowych utworzyło żelazny pierścień wokół tych armii, których sytuacja jest beznadziejna. Dowództwo wojsk ludowych operujących w rejonie Suzou, wezwało dowódców obłożonych trzech armii Kuomintangu do poddania się. Wezwanie przypomina, że

armie te znajdują się w dużo gorszej sytuacji, niż 7-ma armia kuomintangowska, zniszczona doszczętnie przed kilkunastu dniami na południowy — wschód od Suzou.

Krytyczna sytuacja reżimu Czang-Kai-Szeka znalazła odbicie w rozciągnięciu stanu wojennego na rejon Chin centralnych, obejmujące prowincje: Hankow, Wuhan i Hanyang.

Według wiadomości ze źródeł chińskich w Hongkongu, Czang-Kai-Szek miał oświadczyć przyjaciółom, że w wypadku ostatecznej klę-

ski, popełni samobójstwo.

Korespondenci amerykańscy komunikują również z Szanghaju, że niektórzy dygnitarze nacjonalistyczni szukają rozpaczliwie możliwości znalezienia jakiejś formuły kompromisowej, która by wzbudziła zainteresowanie w kierownictwie ludowym i umożliwiła ewentualne podjęcie rokowań na temat utworzenia rządu koalicyjnego. W miarę pogarszania się sytuacji reżimu kuomintangowskiego, a przede wszystkim wojsk nacjonalistycznych na wszystkich frontach, próby nawiązania kontaktu z kierownictwem Chin ludowych znajdują coraz silniejszy odzew i poparcie wśród osobistości z kręgów nacjonalistycznych.

LONDYN (PAP.). Według doniesień z Szanghaju, armia ludowa po zajęciu Kiang-Yen w odległości około 70 mil na północny — wschód od Nankinu, posuwa się w kierunku Hsien-Tai o 20 mil dalej na zachód. Dowództwo armii Kuomintangu obawia się sforsowania rzeki Jang-Tse-Kiang przez armię ludową na całej przestrzeni między Nankinem a Szanghajem.

LONDYN (PAP.). Jak donosi z Tientsinu agencja Reutersa, wojska ludowe zbliżyły się już na 25 km na wschód od Pekinu. Ze względu na płaski teren przed Pekinem, dowództwo armii Kuomintangu liczy się z trudnościami dalszej obrony.

Uchodźcy, którzy przybyli do Hong-Kongu na brytyjskim statku ewakuacyjnym opowiadają, że zwycięski pochód wojsk ludowych wywołał panikę w Tientsinie.

Barbarzyńskie niszczenie żywności

w niektórych krajach — napiętnowane w ONZ przez delegata Polski

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego delegat polski prof. Lange złożył oświadczenie w sprawie niszczenia artykułów żywnościowych w niektórych krajach. Mówca zwrócił uwagę na konieczność wykorzystania wszelkich możliwości produkcji artykułów żywnościowych.

Prof. Lange podkreślił, że uprzemysłowienie krajów rolniczych jest warunkiem wzrostu produkcji rolnej i polemizował z poglądem, jakoby industrializacja hamo-

wała rolnictwo. Mówca stwierdził, że istnieją możliwości produkowania środków żywnościowych, które mogłyby starczyć dla zaspokojenia całej ludzkości. Prof. Lange zaznaczył, że należy podjąć środki zmierzające do położenia kresu akcji niszczenia produktów żywnościowych, jakoteż do podniesienia poziomu wytwórczości rolniczej.

Przy omawianiu zagadnienia cen artykułów żywnościowych mówca zwrócił uwagę na konieczność wyeliminowania pośrednictwa spekulantów, którzy w okresie braku żywności czerpią ogromne zyski.

Apel 50 milionów młodzieży do ONZ

o uchwalenie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń

PARYŻ PAP. — Delegacja Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej została przyjęta przez zastępcę generalnego sekretarza ONZ Beniamina Coehena. Delegacja, na której czele stał przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson wzięła zastępcy generalnego sekretarza ONZ, rezolucję przyjętą w imieniu 50 milionów młodzieży przez Światową Federację.

Rezolucja ta podkreśla, że jest wyrazem pokolenia, które złożyło ciężkie ofiary w wojnie przeciw faszyzmowi, apeluje do Generalnego Zgromadzenia ONZ, ażeby przyjęto konwencję w sprawie zakazu broni atomowej i niszczenia istniejących zapasów bomb

atomowych, uchwaliło redukcję zbrojeń i sił zbrojnych oraz powołało do życia organizację kontroli, która by sprawowała w ramach Rady Bezpieczeństwa kontrolę nad wspomnianymi uchwalam.

Inflacja we Francji

PARYŻ PAP. — Według wiadomości podanych przez „Parisien Libere” i „Liberation”, Bank Francji rozpoczął drukowanie banknotów 10-tysięczno frankowych i 5-tysięczno frankowych. Przypomina się, że swego czasu bilety 5-tysięczno frankowe zostały zablokowane przez ministra finansów Rene Mayera.

Coraz więcej węgla

wydobywają kopalnie polskie

KATOWICE PAP. — W dniu 9 bm. wykonano roczny plan wydobywania węgla kamienia

Nafciarze - sabotażyści skazani w Budapeszcie

BUDAPESZT PAP. Trybunał ludowy ogłosił dzisiaj wyrok w głośnej sprawie sabotażu amerykańsko - węgierskiego towarzystwa nafowego tj. Maort. Główny oskarżony Pap Simon, generalny dyrektor przedsiębiorstwa, został skazany na karę śmierci. Oskarżony Abel Bodo został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia. Binder Bela kierownik działu produkcji na 4 lata więzienia, dr. Barbanas Kalman, geolog, z braku dowodów winy został uwolniony.

nego Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

Skrócenie terminu wykonania planu przypisane należy przede wszystkim przedkongresowemu współzawodnictwu pracy. Świadczy o tym najwyższe przekroczenie planu miesięcznego w listopadzie br. (114,7 proc.). Podczas gdy wzrost wydajności pracy górnika wyniósł w ciągu 11 miesięcy br. 81 kg. na robotnika - dniówkę, w listopadzie wydajność podniosła się o 45 kg.

GLIWICE PAP. — Dnia 9. 12. 1948 r. o godzinie 12.50 Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało roczny plan wydobywania węgla kamiennego, wyprzedzając w szlachetnej rywalizacji o pięć godzin Zjednoczenie Bytomskie. O fakcie tym powiadomiono depesza ministra Minca.

Plan inwestycyjny i budżet Państwa

Zatwierdzony przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu przyjął uchwały w sprawie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarem budżetu państwa, na rok 1949, oraz projekt uchwały Rady Ministrów o Planie Inwestycyjnym na rok 1949, które to projekty przedstawione zostaną w najbliższym czasie Radzie Ministrów.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny przyjął projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie trybu finansowania inwestycji objętych państwowym Planem Inwestycyjnym na rok 1949 oraz uchwałę w sprawie finansowania inwestycji, rozliczeń z tytułu dostaw i robót inwestycyjnych przedsiębiorstw objętych systemem finansowym oraz zniesienia zaliczkowania przedsiębiorstw budowlanych i montażowych.

W celu jak najwcześniejszego rozpoczęcia prac przewidzianych Państwowym Planem Inwestycyjnym, Komitet Ekonomiczny uchwalil wniosek Podkomitetu Inwestycyjnego w sprawie przygotowania sezonu budowlanego 1949 r. Uchwała przewiduje, że okres zimowy 48—49 oraz okres wiosenny 1949 winien być w pełni wykorzystany przez bezpośrednich inwestorów w celu przygotowania dokumentacji prawnej i technicznej w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego oraz sporządzenia związanych z tym planem zapotrzebowań środków finansowych, materiałów budowlanych i instalacyjnych oraz kadr roboczych.

W związku z przystąpieniem w r. 1949 na szerszą skalę do budowy nowych osiedli i zespołów mieszkaniowych Komitet Ekonomiczny przyjął uchwałę w sprawie zapewnienia w nowych budynkach mie-

szkalnych pomieszczeń dla uspołecznionego handlu detalicznego i uspołecznionych przedsiębiorstw usługowych, co przyczyni się do polepszenia warunków bytu świata pracy.

Usuwanie niewygodnych generałów we Francji

PARYŻ PAP. — Rada Ministrów zatwierdziła projekt ministra Ramadiera dotyczący generałów armii francuskiej. W myśl tego dekretu minister sił zbrojnych ustala corocznie listę stanowisk, które mają być obsadzone przez generałów. Generałowie, którzy nie otrzymają żadnego stanowiska, zostaną oddani do dyspozycji ministra, przy czym pobory ich ulegną zmniejszeniu o połowę. W

kołach politycznych twierdzą, że decyzja ta może zostać wykorzystana dla celów politycznych, pozwalając na usuwanie niewygodnych rządowi generałów.

Rada Ministrów zdecydowała, że w wypadku nieobecności ministra sił zbrojnych Ramadiera, funkcje jego będzie pełnił minister spraw wewnętrznych, Moch.

Dyskusja w ONZ nad sprawą Korei

Amerykanie chcą uczynić z tego kraju nową kolonię USA

PARYŻ (PAP). — Działalność tzw. „Tymczasowej Komisji ONZ do spraw Korei” była poddana bardzo ostrej krytyce ze strony delegatów Czechosłowacji, Jugosławii i Białorusi na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ. „Tymczasowa Komisja do spraw Korei” powołana bezprawnie do życia na wniosek USA, wykorzystwała autorytet ONZ celem zamaskowania fałszerstw, dokonanych podczas antydemokratycznych wyborów w południowej Korei. Działalność tej komisji cechowało popieranie planów, zmierzających do

stworzenia z Korei kolonii amerykańskiej.

Delegat białoruski Kisielew oświadczył, że Stany Zjednoczone uczyniły w południowej Korei wszystko, ażeby wykorzystać ją ekonomicznie i usadzić się w niej na długie lata. Amerykańska polityka rozbicia Korei na dwie części doprowadziła do utworzenia przez USA odrębnego rządu południowej Korei. Kisielew zaznaczył, że Korea może posłużyć za przykład kraju, na którego terenie toczy się walka dwóch odmiennych koncepcji politycznych.

Związek Radziecki zmierzał od pierwszej chwili do całkowitej likwidacji w Korei pozostałości imperializmu japońskiego oraz do zapewnienia rozwoju pełnej demokracji. Natomiast polityka amerykańska dąży do uciemnienia południowej Korei i stworzenia tam systemu, odbiegającego daleko od ustroju demokratycznego. Kisielew zapowiedział kategoryczny sprzeciw delegacji białoruskiej wobec amerykańskiego projektu rezolucji, przewidującego utworzenie nowej komisji do spraw koreańskich. Przedstawiciel Białorusi domagał się pozostawienia samej ludności Korei prawa decydowania o swoich losach bez kontroli ze strony obcych „opiekunów” oraz umożliwienia tej ludności utworzenia jednego niezawisłego i demokratycznego państwa, obejmującego całą Koreę.

Fiasko polityki Trumana w Grecji i w Chinach

Miliony dolarów nie potrafiły złamać oporu wolnych narodów przeciw reakcyjnemu rządowi

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska komentując 3-miesięczne sprawozdanie Trumana o „pomocy” Stanów Zjednoczonych dla Grecji stwierdza, że polityka Trumana zakończyła się fiaskiem.

Dziennik „New York Post” pisze, że w Grecji tak jak w Chinach doktryna trumanowska poniesła kompletną klęskę. Kiedy bankrutstwo Wielkiej Brytanii — pisze dziennik — zmusiło ją do wycofania wojsk z Grecji, rząd Stanów Zjednoczonych wziął na siebie obowiązek ratowania skorumpowanego i zdegenerowanego reżimu ateńskiego. Od tego czasu w imię doktryny Trumana płynęły do Grecji miliony dolarów, przede wszystkim pod postacią uzbrojenia i żywności dla armii ateńskiej. Pomoc amerykańska osiągnęła jedynie to, że głodny, znękany i eksploatowany naród grecki wzniósł swoją walkę z reakcyjnymi despotami Grecji.

Z każdym dniem wzrasta liczba zręcznych Greków — stwierdza „New York Post” — którzy walczą z rządem ateńskim, przeciwstawiając się jego dekretem, zmierzającym do zniesienia ostatnich swobód, stawiając opór przy ściąganiu olbrzymich podatków, noszących charakter zwykłych konfiskat.

Sily rewolucyjne Grecji — kontynuuje dziennik — wzmagają się, obejmując coraz nowe tysiące obywateli.

Obecnie Truman zdradza duży niespokój — zaznacza dziennik — gdyż rząd grecki nie potrafił złamać oporu narodu. Truman wyraża swą aprobatę dla rządu ateńskiego, jeśli idzie

o wzmoczenie terroru, o mordowanie tych, którzy żądają wolności i ludzkich warunków życia. I nie bacząc na fiasko dotychczasowej

swjej polityki Truman zastanawia się w jaki sposób zwiększyć pomoc wojskową dla reakcyjnego rządu Chin kuomintangowskich.

Przedkongresowy Czyn włóknarzy

Współzawodnictwo w przemyśle bawełnianym i wełnianym

W dniu 6 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawełnianym wyróżniły się znów PZPB Nr 3, które uzyskały w tkalni 136 proc. planu dziennego, w przedzalni średnioprzędnej 100,4 proc., a w przedzalni odpadkowej 118 proc.

W PZPB Nr 7 tkalnia wykonała zadanie dzienne w 123 proc., a przedzalnia średnioprzędna w 111 proc. PZPB w Pabianicach uzyskały w tkalni 110 proc. planu dziennego, w przedzalni średnioprzędnej 110 proc., w cienkopzędnej 131 proc., a w przedzalni odpadkowej 104 proc. PZPB Nr 16 wykonały plan dzienny w 164 proc., PZPB w Zgierzu w 114 proc. W PZPB Nr 2 plan dzienny przekroczyła tylko przedzalnia odpadkowa (114,5 proc.). Przedzalnia i tkalnia średnioprzędna planu nie wykonały.

PZPW Nr 2 zadanie dzienne wykonały w przedzalni w 110 proc., natomiast w tkalni plan nie został wykonany. W PZPW Nr 3 tkalnia osiągnęła 135 proc., wykończalnia 159 proc., a przedzalnia 119 proc. PZPW Nr 5 osiągnęły 114 proc. planu. PZPW Nr 38 wykonały plan w tkalni w 108 proc., w wykończalni w 122 proc., natomiast przedzalnia wykazała niedobór. PZPW Nr 39 osiągnęły w tkalni 106 proc., w przedzalni 101 proc. i w wykończalni 179 proc.

PZPW Nr 36, PZPW Nr 37 planu dziennego w dniu 6 grudnia nie wykonały.

We współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle dziewiarskim w dniu 6 grudnia wysunęły się na czoło PZPDz. im. Duracza, które zadanie dzienne wykonały w 135 proc. PZPDz. im. E. Plater osiągnęły 122 proc. planu, PZPDz. Nr 5 — 119 proc., Łódzkie Zjednoczenie Dziewiarskie 114 proc. i PZPDz. Nr 2 — 102 proc. planu dziennego.

W ramach współzawodnictwa przedkongresowego w przemyśle wełnianym 6 grudnia osiągnęły PZPW Nr 1 w tkalni 125 proc. planu dziennego, a w przedzalni 111 proc.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

Można było pomyśleć, że noga ludzka jeszcze nigdy nie powstała w tych dzikich miejscach. Lecz oto nagle na tle złotych pól ukazał się pierwszy posiołek z równymi liniami domków. Wkrótce wciąż częściej zaczęły się przesuwać pod skrzydłami samolotu osiedla, które z lotu ptaka wyglądały jakby były dobrze zaludnione i wesole. Trasa dwa razy przecięła Adun — raz pod Nowińskim i raz obok małego, położonego nad rzeką miasteczka Olgocht. Poniżej tego miejsca trasa i rzeka rozchodziły się: Adun godnie odchodził w prawo, trasa zawracała na lewo, na północ; biegła do morza, ciągnęła brzegiem rzeki do przylądku Czongr. Tutaj w najbardziej wąskim miejscu — rurociągi powinien być przecięć burzliwa, dwunastokilometrowa Dzagdyn ska cięśniną i przez przylądek Gibelny wyostać się na wyspę Tajsin. Rafinerie nafty znajdowały się na północnym końcu wyspy, w okolicy miasta Koneczelan — do tego miejsca właśnie należało dociągnąć rurociągi.

Jerzy Dawydowicz był z oględzin bardzo zadowolony. Znał doskonale brzegi Adunu, gdyż okolice te zwiedził przed kilku laty bawiąc tu z wyprawą i przeprowadzając badania. Obecnie z wysokości ptasiego lotu — poznawał znajome miejsca. W nim rozdziły się jakieś mwały, któ-

rych nie wypowiedział, ale groził znacząco, że wkrótce ruszy do ataku na Grubskiego.

Po wydstaniu się z samolotu, który wyładował na małym lotnisku za gąbkim brzoźowym, główny inżynier wpadł do gabinetu, gdzie natychmiast zagłębił się w stosy błękitnych wykresów, szepcząc pod wąsem poezje Majakowskiego, które lubił i których pamiętał mnóstwo...

Na Aleksego przelot nad trasą zrobił bardzo przykre wrażenie. Nie zwrócił uwagi na wspaniałą strój jesieni, nie miał do tego chęci. Inżynier badawczo szukał śladów jakiegoś budownictwa. Niestety ledwo-ledwo można było coś dostrzec: tu wyrąb w tajdze, dalej widniał kawalek drogi i znów dziesiątki kilometrów bezdroża, dalej namioty i dopiero ustawione budynki na działkach. Trasa jako całość istniała tylko w wyobraźni poszukiwaczy-projektodawców, w ich rysunkach i wylicznach.

Aleksy z przerażeniem powiedział głównemu inżynierowi:

— Przecież na trasie nic nie ma, prawie gołe miejsce!

Beridze, który nastrojony był optymistycznie, nie mógł go pocieszyć.

— Sytuacja jest gorsza nawet niż ty myślisz, Alosza — powiedział szczerząc w uśmiechu białe zęby, obramowane czarny

mi wąsami i brodą. — Według mnie nie mamy nawet trasy. Wypadnie szukać nowej. Z tego wynika, że myśmy z tobą obserwowali z góry robotę, którą wypadnie zarzucić.

Po pamiętnej rozmowie z Zalkindem w bursie Aleksy chociaż czekał odpowiedzi Batmanowa na swój raport, jednakże stracił nadzieję na wyjazd. Troski o budowę wciąż bardziej i bardziej zaczęły go dręczyć. Podziwiał spokój Batmanowa i Beridzego.

— Ileż to czasu Batmanow będzie się zajmował przyjmowaniem? — obrażał się Aleksy — nie bardzo się spieszy ten wasz wychwalany naczelnik. Niczego już nie można załatwić. Dawniejsze władze jakos nie odjeżdżają, do wszystkiego się wtrącają.

Beridze i Kowszow pragnęli już aktywnie zabrać się do roboty. Praca nad planem wymagała usunięcia Grubskiego, reorganizacji aparatu, przemieszczenia ludzi.

Batmanow powstrzymał inżynierów:

— Nie spieszcie się, pozwólcie mi najpród przyjąć wszystko.

Nie pozwolił im wyjechać na trasę i nawet się rozgniewał:

— Z czym towarzysze inżynierowie zjawicie się na trasie? Nie bardzo tam jesteście potrzebni z gołymi rękoma i pustymi głowami! Na każdym odcinku spadnie na was tysiące pytań i nie będziecie mogli na

nie dać odpowiedzi. Najwyższe wykształcenie tu nie pomoże, nie jesteście zdolni jeszcze do wydawania rozporządzeń — nie jesteście jeszcze w tej chwili do tego przygotowani. Zaczniecie więc się mylić i gmatwać, a tam i bez was dość jest gmatwani. Na trasę puszczać was i sam pojedź dopiero po bardzo dokładnym przygotowaniu. Zrozumcie: najglówniejszą sprawą w pierwszym organizacyjnym stadium każdej budowy — jest praca zarządu, sztabu.

— Jedyną rzeczą, do której od razu i to bardzo stanowczo wtrącił się Batmanow — była wysyłka materiałów, sprzętu i żywności na wyspę i do innych oddalonych punktów budowy. Do zatok wyspy i do nadbrzeżnych odcinków tam i nie istniały inne, prócz wodnych, drogi. Trzeba było w krótkim okresie, jaki ich dzieł do chwili zamarnięcia Anunu — przewieźć na trasę jak najwięcej ładunku, ażeby potem nie męczyło się z tym w zimowym okresie. Batmanow nacisnął na Sidorenka, byłego naczelnika budowy, zmuszając go do kilkakrotnej jazdy na przystań, gdzie ładowano barże i okręty, gdzie kłócił się telefonicznie z zarządem rzecznej linii okrętowej, i musiał stałe zwracać się do krajowego centralnego zarządu — w mieście Rubieżańsku i do Koneczelanu — miasta na wyspie Tajsin.

W pozostałych sprawach Batmanow rzeczywiście wykazywał jakąś opieszałość. Beridze usprawiedliwiał to i bez sprzeciwu stosował się do wszystkich jego wskazówek. Aleksy dziwił, ta nie uważał głównym inżynierem pokora.

Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego wykonała roczny plan zbytu

Do

Obywatela Ministra Hilarego Minca Ministerstwo Przemysłu i Handlu

Warszawa

Meldując Obywatelowi Ministrowi, iż plan zbytu Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego na rok bieżący w kwocie złotych 19.605.164.000 został wykonany zgodnie z uchwałą pracowników z 25. listopada 1948 r. o przedterminowym wykonaniu planu stop w dniu 9 grudnia 1948 roku kwotą złotych 19.725.801.339.

Jednocześnie komunikuje, — do końca roku bieżącego plan zostanie przekroczony o 5 proc.

Antoni Lewiński

Naczelnny dyrektor Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego

Przemysłu Papierniczego

Dyskutujemy nad Statutem Zjednoczonej Partii

CZY MOGĄ ISTNIEĆ KOŁA KANDYDATÓW?

Wielu słuchaczy, zwłaszcza towarzyszy z terenu wiejskiego, zwraca uwagę na możliwość istnienia kół partyjnych, złożonych wyłącznie z kandydatów na członków Partii.

Tow. Celkiewicz Czesław pisze, że w projekcie Statutu „nie się nie mówi o możliwości tworzenia nowych kół. Niewątpliwie, są jeszcze takie gminy wiejskie, które nie są jeszcze objęte z tych czy innych powodów przez naszą Partię, a istnienie kół wiejskich jest przecież konieczne”.

Tow. Celkiewicz stoi na stanowisku, iż koła kandydatów istnieć nie powinny chociażby dla „powodów, o których mówi szeroko punkt 4 Statutu”. W związku z tym, tow. Celkiewicz prosi, by Komisja Statutowa opracowała szczegółowo to zagadnienie i ujęła je w odpowiedni punkt Statutu.

Podobną sprawę porusza tow. Kamiński Adam, który nawiązując do zakończenia punktu 6, orzekającego, iż „kandydat nie może wybierać ani być wybranym”, pisze:

„Przypuścimy, że na terenie pewnej gminy nie istnieje organizacja partyjna i organizuje się nowe koło, złożone z samych kandydatów. Zachodzi potrzeba wyboru sekretarza koła i egzekutywy, która winna być wybrana przez koło kandydatów.”

Towarzysz Kamiński, w odróżnieniu od tow. Celkiewicza, uważa więc, że mogą i winny, tam gdzie zachodzi tego potrzeba, istnieć koła, złożone wyłącznie z kandydatów, i winny nawet wybierać sobie władze partyjne, dodaje tylko, że:

„Koło takie winno być obsługiwane przez członków Partii i otoczona specjalną opieką Komitetu Powiatowego.”

Wyraźniej jeszcze formułują to słuchacze grupy VII, którzy proponują umieszczenie w Statucie punktu następującej treści:

„Na terenach, gdzie istnieją koła partyjne, komitety gminne w porozumieniu z komitetami powiatowymi mogą zakładać koła, złożone tylko z kandydatów. Komitet powiatowy wyznacza opiekuna lub opiekunów takiego koła.”

Koło kandydatów bierze udział we wszystkich zebraniach i konferencjach komitetów gminnych z głosem doradczym, może nato-

Na zebraniach aktywni i kół partyjnych w dalszym ciągu odbywają się dyskusje nad projektem Statutu Zjednoczonej Partii. Towarzysze zwracają uwagę na punkty projektu, które wydają im się nie do końca jasne, składają projekty poprawek, proponują wniesienie do Statutu nowych punktów. W wielu wypadkach zespoły dyskutujące uzgadniają swoje poprawki i w postaci wspólnych wniosków przesyłają je do Komisji Statutowej K. C. P. P. R. i C. K. W. P. P. S.

W dzisiejszym numerze publikujemy materiały, stanowiące dorobek dyskusji słuchaczy Centralnej Szkoły Partyjnej P. P. R. i P. P. S.

miast podejmować prowincyjne uchwały, we wnątrz koła.”

CZY ZMP-owcy, WSTĘPUJĄCY DO PARTII, WINIĆ BYĆ ZWALNIANI Z OKRESU KANDYDACKIEGO?

W tym duchu wypowiada się tow. Stanisław Eksztajn, który proponuje umieszczenie w Statucie następującego punktu:

„Przedujący aktywni Z. M. P. mogą być przyjęci do Partii, jako członkowie, bez okresu kandydackiego — na mocy uchwały koła partyjnego, zatwierdzonej przez Komitet Powiatowy (Dzielnicowy).”

Wniosek, złożony przez tow. Wł. Karasia, idzie jeszcze dalej. Proponuje „on do części punktu 4, mówiącej o tym, że „Do Partii przyjmują się osoby w wieku od 18 lat”, dodać: „Po rocznym stażu w organizacji młodzieżowej Z. M. P.”.

Z tego wniosku wynika z jednej strony, że jednoroczny staż w Z. M. P. winien zastąpić okres kandydacki, z drugiej jednak strony

wniosek ten zawiera pewne ograniczenie, mia nowicie, — że warunkiem wstąpienia do Partii, jest uprzednia przynależność do Z. M. P.

W tym samym duchu wypowiedział się również tow. Jan Prędki z tym tylko, że uprzednia przynależność do Z. M. P. jako warunek przyjęcia do Partii dotyczyłaby tylko wstępujących do Partii w wieku od 18 do 21 lat.

PRZECIWNENAWIŚCI RASOWEJ, NARODOWOŚCIOWEJ I ANTYSEMITYZMOWI

Grupa V Centralnej Szkoły Partyjnej po przedyskutowaniu projektu Statutu Zjednoczonej Partii uważa, iż wyraz faszyzm, o którym jest mowa we wstępie oraz w punkcie 2, należałoby uzupełnić raczej tak, jak to jest w statucie P. P. R. Punkt ten winien brzmieć:

„Zjednoczona Partia organizuje masy pracujące do walki z reakcją, faszyzmem i jego pozostałościami — nienawiścią rasową, narodowościową i antysemityzmem.”

Wniosek uzasadniamy tym, że niektórzy to

warzysze z obu partii robotniczych jeszcze niedokładnie zdają sobie sprawę z tego, że nienawiść rasowa, narodowościowa, jak i antysemityzm, są zasadniczo sprzeczne z pojęciem demokracji i socjalizmu, do którego zmierzamy.

CZY WOLNO OMIJAC NIŻSZE INSTANCJE PARTYJNE?

„Egzekutywy kół P. P. R. i P. P. S. VIII grupy słuchaczy Szkoły uważają, iż wyrażone w punkcie 3e projektu, prawo członka Partii zwracania się w każdej sprawie bezpośrednio do Instancji partyjnej dowolnego szczebla aż do K. C. włącznie — może być błędnie komentowane przez część członków Partii i nadużywane w ten sposób, że poszczególne członkowie jako zasadę będą stosowali omijanie Instancji partyjnych w załatwianiu najbardziej blagich spraw, co da w konsekwencji przełączenie przez Instancji wyższych i zwięźlenie działalności i kompetencji kół partyjnych i niższych komitetów.

W związku z powyższym, proponujemy, by odnośny punkt brzmiał: „członek Partii ma prawo zwracać się w każdej sprawie bezpośrednio do Instancji partyjnej dowolnego szczebla aż do K. C. włącznie po uprzednim zajęciu stanowiska w tej sprawie przez koło partyjne, do którego dany członek należy.”

Egzekutywy kół P. P. R. i P. P. S. grupy VIII Centralnej Szkoły Partyjnej.”

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Tadeusz Kaczmarek

Jak tysiące i dziesiątki tysięcy synów robotniczej Łodzi, zaczął pracę zarobkową jeszcze jako młody chłopiec. I dalej żył życiem tysięcy i dziesiątków tysięcy robotników łódzkich: dwa dni pracy i cztery bezrobocia, cztery miesiące pracy i osiem — nędzy. Redukcję, strajki. Również podczas wojny dzielił los swoich towarzyszy pracy: przesiedlowania, wysyłki do Niemiec, niewolniczą pracę, głód.

Po wojnie wyrósł ogromnie tow. Kaczmarek. Stał się członkiem PPR, zaczął rozumieć prawa rządzące rozwojem społeczeństw, chłonął wiedzę o walce klasowej, o Partii — czołowym oddziale klasy robotniczej, o budownictwie ustroju socjalistycznego.

Ta nauka trwa w dalszym ciągu. Będąc pierwszym sekretarzem organizacji fabrycznej w jednym z największych zakładów pracy w Polsce — w PZPB nr. 1 — uczy się dalej. Uczy się przystosowywać pracę fabrycznej organizacji partyjnej do potrzeb naszego kraju, uczy się wdrażać koła i instancje partyjne w walkę o wykonanie planów produkcyjnych. Uczy

sam siebie i towarzyszy otaczać opieką przodujących ludzi swoich zakładów.

„Poszczególni towarzysze, którzy w pewnym momencie życia partyjnego — to tylko „polityka”, a więc zebrania, referaty, sprawy ideologiczne, teraz wiedzą już, że praca partyjna w fabryce jest walka o plan. Że w naszych warunkach walka o plan to też polityka, to też ideologia”. Tak oświadczył nam tow. Kaczmarek w dniu 30 listopada bieżącego roku, kiedy PZPB nr. 1 po pokonaniu dużych trudności i odrobieniu poważnych zaległości, dotrzymała zobowiązania pierwszomajowego — wykonała roczny plan produkcyjny.

„Poszczególni towarzysze... teraz wiedzą już...” Teraz wie już o tym dobrze i lepiej niż kiedykolwiek przed tym sam tow. Kaczmarek. I może ta właśnie wiedza jest największym dorobkiem, z jakim tow. Kaczmarek jedzie na Kongres Zjednoczeniowy jako jeden z delegatów przemysłowej, fabrycznej, włókienniczej Łodzi.

Tow. Leon Walaszczyk

„Ponieważ nie chodziłem do żadnej szkoły, bo zawsze, to jest od ósmego roku swojego życia musiałem pracować na własne utrzymanie, więc szkoła dla mnie było więzieniem. Tam uczyłem się pisać i czytać, tam uczyłem się marksizmu, tam uczyłem się form i taktyki walki z ustrojem kapitalistycznym.”



Należy jednak stwierdzić, że walki z ustrojem kapitalistycznym uczył się tow. Walaszczyk jeszcze wcześniej. Może elementarzem w tej nauce było pisanie pańskie go bycia we wsi pod kutnowskiej, do której cała rodzina musiała się przenieść w roku 1917 po śmierci ojca. Może dalszym „klasami” szkoły tow. Walaszczyka były stolarnie, gisernie, tkalnie i przedziałnie różnych fabryk łódzkich, w których pracował jako młody chłopiec, w których dojrzał i rozwijał się. A więzienie, do którego został wtrącony pierwszym razem na 6 miesięcy, a następnie na 3 lata, było już zapewne swojego rodzaju „uniwersytetem”.

Tow. Walaszczyk był jednym z wielu żyjących pod reżimem sanacyjnym, którzy wcześniej zrozumieli prawa walki klasowej, niż nauczyl się czytać i pisać. Dziś posiada już jedną i drugą wiedzę. Dziś tow. Walaszczyk jest całkowicie do dyspozycji Partii, która posyła go na rozmaite prace, a ostatnio skierowała go znów do pracy na terenie miasta rodzinnego.

I to właśnie jest szczegół charakterystyczny — i ważny! — gorące umiłowanie Łodzi. Niedawno jeszcze, gdy tow. Walaszczyk pracował w Komitecie Centralnym, spotkawszy się w Warszawie z towarzyszem — łodzianinem, uzalał się wielce. Czy praca mu nie odpowiadała? Nic podobnego, — odpowiadała.

— Tylko, co to za praca, jeżeli nie w Łodzi? Od niedawna jest więc znów w Łodzi, jest pierwszym sekretarzem Dzielnicy Górnej i z Łodzi właśnie pojedzie do Warszawy jako delegat na Kongres Zjednoczeniowy.

Sojusz robotniczo-chłopski wciela się w życie Nowa droga Wilkowic

Do Wilkowic w powiecie rawsko-mazowieckim dojeżdża się drogą błotnistą i pełną wybojów. Jednak w ubiegłym tygodniu ruch na niej był większy, niż na ul. Piotrkowskiej. Przyjechało kilkanaście samochodów z łódzkimi robotnikami — przybyli też przedstawiciele władz i partii z Rawy-Mazowieckiej. Był to bowiem wielki dzień dla Wilkowic — delegacja robotników przagnęła dowiedzieć się, w jaki sposób łódzki świat pracy może pomóc wilkowiackim chłopom, w budowie wsi samopomocowej.

Przy tej wyboistej drodze wiatrak wznosił się nad niebo swe polamane skrzydła — stała nędzna, kryte omszałym strzechami chaty. Wygląd wsi świadczył, że mieszka tu biedota. I rzeczywiście, — zaledwie kilku gospodarzy ma więcej, niż 10 ha lichej ziemi, a reszta — to wszystko gospodarstwa karłowate. Jest tu jeszcze około 60 działkowców, którzy otrzymali działki od 3 do 7 ha ziemi z rozparcelowanego majątku.

JAK ŻYJA MIESZKAŃCY WILKOWIC?

Stare dworskie czworaki, zbudowane chyba 200 lat temu. Gonty, zielone od mchów i traw przegniły, przeciekają i, jak mówią mieszkańcy czworaków „wleczorem gwiazdy można li czytać po przez taki dach”. Jedna z izb do której weszliśmy, zajęta jest przez dwanaście osób, ale znajdują się tam tylko dwa łóżka. Nowe czworaki, wybudowane w niepalonej cegły, choć mają cały dach, również są wilgotne i po ścianach syci się woda.

Dzieci, mimo chłodu lekko ubrane, towarzyszą przybyłym milcząca gromadką. Dzieci w Wilkowicach jest dużo. Nieleżą wyglądają, choć mało odziane i pewnie kiepsko żywione — bystrymi ślepkami przyglądają się robotnikom.

— Co ci to ojciec butów nie chce kupić? — pytamy się jednego z małych wisusów w potarganych bucikach.

— E, nie. Obiecał mi tatko nowe sprawić, ale nam świnka padła.

Taka to już jest kalkulacja biedoty wiejskiej — pole musi wyżywić, a inwentarz przy odziesiąt i zapłacić wszystkie świadczenia. Jak jest kiepski urodzaj, to się głoduje, jak padnie inwentarz, to się chodzi boszo.

Młoda kobieta w perkalikowej sukience trzyma na ręku również lekko ubraną dziewczynkę. Policzek dziewczynki nabrzmiały i pokryty wrzodami.

— Była pani u doktora z dzieckiem? — Owszem, byłam w Ośrodku Zdrowia w Rawie, ale powiedzieli mi, że muszę jechać do Łodzi. Teraz trochę mi trudno wyjechać i boję się, że to dużo kosztuje, bo doktorzy w Łodzi pewnie każą galancie sobie zapłacić.

Dowiedzieliśmy się dalej, że wiele spośród wilkowiackich dzieciaków choruje, a bardzo trudno jest o opiekę lekarską. Bo nie łatwo pójść do Rawy kilkanaście kilometrów. W dodatku trzeba tam stracić cały dzień, aby otrzymać poradę lekarską i lekarstwo. O tym zaś, aby we wsi ktoś sobie zęby leczył — nie można nawet pomyśleć. Przy porodach kobie

ty pomagają sobie wzajemnie, jak umieją, gdyż akuszerka daleko i nie stać na jej prowadzenie.

NIE WYŻYJE SIĘ Z GOSPODARKI

Tow. Kubisz opowiada, jak to gospodarują działkowicze.

— Posiadam 3 ha ziemi. Konia nie ma, a nawet gdybym mógł kupić, tobym go nie trzymał, boby mnie objadał. Ale znów gospodarzy bez konia, to jak bez ręki — nie sposób. Trzeba sobie pożyczyc. Ale taka „pomoc” też nie wiele pomaga. Jak nie mam inwentarza — to nie mam obornika. Same nawozy sztuczne nie wystarczą. Wszystko razem prowadzi do tego, że plony mam takie, że aż wstyd. Z hektara zebrałem 10 metrów żyta. Na takiej małej gospodarce o plodozimanie nie ma mowy. Więc z roku na rok plony będą coraz gorzej. Jedyny zysk — to te parę świnek. Ale, jak przyjdzie jakiś pomór, to już katastrofa dla całej gospodarki.

I tak zresztą z nadejściem wiosny to człowiek tylko patrzy, gdzie to pójść pożyczyc, żeby dać dzieciom jeść i jakoś przetrzymać do zniwa. A bez procentu nie pożyczają. Jesteśmy do tego, że oddawać za metr zboża — półtora (100 procent rocznie). Najgorzej, że dla takich małych, jak ja, albo nawet i mających większą gospodarkę — nie ma żadnych widoków na poprawę. Choćby Rząd dał nam nie wiem jakie kredyty, to przecież na przyszłość nie zapewni nam takiego dochodu, jaki moglibyśmy osiągnąć przy innym systemie produkcji.

W naszej wsi zarobić nigdzie nie można. Tych kilku, którzy mają więcej ziemi, to ponoć będą robić z rodziną, aby tylko nie wynajmować nikogo, bo też ich na to nie stać. Jedyna rada — to łączyć się z innymi gospodarzami.

JAK TO JEST Z TA WSPÓLNĄ GOSPODARKĄ

— Ale czy się wam to oplaci? — rzucamy umyślnie sceptyczne pytanie.

— Jak to nie?! — w oczach chłopca zapaliły się ogniki zapału — „to każdy najgłupszy chłop zrozumiał u nas, bo przecież jak pola łączyliśmy, to będzie można robić plody zmian, to będzie można traktorem głębooko orać, to będzie można dać odpowiednie nawozy i zbierać maszynami. Z jednego hektara nie zbiorę w ten sposób dziesięciu metrów żyta, ale przynajmniej ze dwadzieścia. Jak się będzie wspólnie pracować, to każdą robotę zro-

bię i lepiej, i szybciej. Będzie wtedy więcej czasu na inne roboty. Trzeba drogę wybudować, budynki postawić, gorzejnie ruszyć, a może jeszcze będziemy wspólnie prowadzić inne roboty, które całej wsi zysk przyniosą. W ten sposób będziemy mogli żyć, jak ludzie.”

— Panie, — mówi dalej — to wszyscy chłopcy chyba zrozumieli, a że nie wszędzie robią te spółdzielnie, to dlatego, że kątów się boją. Boją się, że da ziemię do spółdzielni, a go cwańsze gospodarze później pokrzywdzą. Boją się iść na niepewne i ryzykować wszystkiemu, z czego żyje on i jego rodzina. Ale w naszej wsi jest inaczej, bo my tu wszyscy są zgrani. U nas — to już het — przed wojną ludzie należeli do KPP i niejedno zrozumieli. Potrafia żyć społecznie. My — teraz po wojnie — przy tej całej biedzie, zbudowali rezerwę strażacką, urządzili szkołę. A do PPR prawie wszyscy należą. ORMO, to u nas najsilniejsze w całym powiecie. Bandziory to nas z daleka omijają, bo wiedzieli, co to znaczy zacząć z taką zgraną wsią, jak my.”

JAKA BĘDZIE PRZYSZŁOŚĆ?

Zebrań trwało kilka godzin. Mówili chłopcy, mówili robotnicy. Chłopcy przedstawili swoje plany. Na wiosnę wspólnie uprawia czterdzieści hektarów zbóż jarych, pięćdziesiąt hektarów kartofli i kilkadziesiąt hektarów buraków i motylkowych. Oziwe zostanie jeszcze tak, jak jest, do jesieni. W dawnym dworskim ogrodzie postawią w najbliższym czasie barak, który już przywieźli. W baraku pomieści się świetlica, zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni. Poza tym urządzią pralnię i piekarnię. Wezną się również do budowy drogi, bo wiem będzie trzeba sprządnąć wiele materiałów budowlanych na budowę sześćdziesięciu domów mieszkalnych i gospodarczych budynków Spółdzielni. Trzeba też wsi elektryfikować i zradiofonizować. Planów jest mnóstwo. Staw, w którym się teraz tylko było pole, powinien przynieść dochody.

Można założyć gospodarstwo ogrodnicze — warzywnicze i prowadzić przetwórnictwo owoców. Można zrobić wiele, wiele rzeczy, co w sumie doprowadzi do tego, że w Wilkowicach żyć będą lepiej niżeli dziś.

ROBOTNICZY POMOGA!

Robotnicy, wysłuchawszy planów chłopskich, obiecali pomoc. Obiecali dać traktor, wyreperować inne maszyny, pomóc przy budowie budynków i drogi. Przyrzekli zatrudnić się o dostarczenie dla Wilkowic taniej odzieży i obuwia.

— Teraz, gdyście obiecali nam swą pomoc, z większym zaufaniem odnosimy się do naszych planów i pewni jesteśmy, że je w pełni wykonamy, — powiedział jeden z chłopów. Wilkowicze wkroczyli na nową drogę.

Kazimierz Jerzy Zaleski

Wyzwoliliśmy wieś z pańszczyzny obszarniczo-kartelowej, wyzwolimy masy chłopskie od wyzysku wiejskich kapitalistów

Sądy anglosaskie ulaskawiają zbrodniarzy

Seria znamiennych wyroków w zachodnich strefach okupacji

Ostatnie tygodnie przyniosły wiele faktów, ilustrujących stosunek aliantów zachodnich do hitlerowskich zbrodniarzy wojennych — i to nie tylko do zbrodniarzy typu — że tak powiemy — wielkokapitalistycznego, jak Schacht, Krupp, Dinkelbach i tp., lecz do całkiem pospolitych morderców, grabieżców i okrutników.

Głośnej historii „ulaskawienia“ sadyści Ilzy Kocł przez gen. Clay'a omawiać tu już nie będziemy. Wspomniemy natomiast, że okupacyjne władze amerykańskie zwolniły z obozu w Garmisch-Partenkirchen, „po odsiedzeniu kary“ — generała S. A., Wilhelma Bruecknera, jednego z najbardziej zaufanych ludzi Hitlera. Brueckner brał z nim udział w puczu monachijskim w r. 1923, a w r. 1934 — z polecenia „fuhrera“ likwidował krwawo i własnoręcznie spisek Roehma.

Uprzejmość swą wobec hitlerowskiego bandyty władze amerykańskie posunęły tak daleko, że wymieniły mu „depozyt obozowy“ na ładną sumkę 5.000 marek zachodnich, by zatwardziały zbrodniarz miał z czym rozpocząć „nowe (?) życie“. Brueckner bez żenady oświadczył bowiem, po wyjściu z obozu, iż zamierza poszukać sobie „odpowiedniego stanowiska w przemyśle lub administracji“.

Okupacyjne władze francuskie wiernie naśladują metody „pobliźliwości“ amerykańskiej. Oto trybunał wojskowy w Tybindze skazał nie dawno znaną przywódczynię hitlerowskiego związku kobiet — Gertrudę Scholtz-Klink zaledwie na 18 miesięcy więzienia, mimo że wieloletnia „działalność“ tej uswastykowanej wiedzy kwalifikuje ją do bez porównania cięższej kary. Ale cóż?... Jak wynika z sentencji wyroku Gertruda Scholtz-Klink skazana została nie za swą faszystowską „działalność“, lecz za... podrobienie dokumentów. Należy dodać, że ta hitlerowska „działaczka“ żyła sobie dotychczas w strefie okupacji francuskiej, jak u Pana Boga za piecem, wspólnie ze swym małżonkiem, b. oficerem hitlerowskim.

Przykładów tej „wrozumiałości“ zachodniej dla notorycznych zbrodniarzy faszystowskich mogliśmy przytoczyć całe tuziny. Władze brytyjskie, oczywiście, też nie pozostają pod tym względem w tyle, czego dowodem choćby tylko sprawa odmowy ekstradycji władzom polskim takich przestępców, jak Heinrich Kopf, z łaski gen. Robertsona „premier“ Dolnej Saksonii, albo dr. Deryng, morderca wię-

niów oświęcimskich.

Trudno się jednak dziwić, że wymiar sprawiedliwości na Zachodzie funkcjonuje w tak paradoksalny sposób, skoro sędziowie tamtejsi odnoszą się do swych obowiązków — jak to zaraz zobaczymy — w sposób nie mniej dziwny i osobliwy. Znany prawnik angielski — Mallons wydał ostatnio książkę pt. „15 lat ciężkiej pracy“, w której daje bardzo ostrą, niekiedy wprost druzgocącą charakterystykę sędziów angielskich. O jednym z nich pisze Mallons, iż „żywi uczucie najgłębszego obrzydzenia do swej pracy“, którą traktuje niedbale i obojętnie. Inny

znowu sędzia „miał zwyczaj ogłaszać wyroki takim tonem, jak gdyby prosił konduktora autobusu o bilet, zaś po ogłoszeniu wyroku powracał do swych zwykłych zajęć: dłubania w nosie, połączonego z pograżeniem się w niewiadome nikomu marzenia“.

Jeden z recenzentów książki Mallonsa zauważa, że sędziów angielskich „należałoby od czasu do czasu wysyłać do więzienia, aby nabrali pojęcia o wyrokach, które ferują“.

Wiadomo — „jaki pan, taki kram“, jacy sędziowie, takie i sądy. Z „demokracją zachodnią“ jest nie bardzo dobrze; z zachodnią „sprawiedliwością“ — również. Ale nie może być inaczej, skoro ta „sprawiedliwość“ jest funkcją i wyrazem całości systemu ustrojowego, który załamuje się i rozkłada wewnątrz.

Współzawodnictwo zespołowe obciążaczek

warunkiem lepszej pracy przedzalni.

Przodownikiem pracy może być tkaczka, prządka, przewijaczka, zgrzeblarka, snowaczka, może nim być robotnik na trzepakach. Nawet wózek ma prawo do walki o tytuł przodownika, nie ma go dotychczas tylko tzw. obciążaczka czy pomagaczka w przedzalni.

Od samego początku historii współzawodnictwa mało komu dotąd przyszło na myśl, że należałoby zająć się tą sprawą.

Tkacz „daje metry“, prządka czy przewijaczka kilogramy, a co robić te zapomniane, nikomu nieznanne brygady obciążaczek?

Czyżby naprawdę nie mały one żadnego wpływu na wykonanie planów?

Fakty i praktyka mówią coś wręcz przeciwnego. Wystarczy przejść się po przedzalniach kółki, popatrzeć jak pracują brygady obciążaczek i w zależności od tego można się zorientować, które przedzalnie pracują lepiej, a które gorzej.

Jeżeli grygady pracują dobrze, jeśli cała praca jest należycie rozłożona, to wtedy maszyny nie czekają po 10, 15 minut na „obejganie“, tzn. zdjęcie pełnych koppek, i prządki na takim oddziale czy w takiej fabryce mają o wiele większe szanse na wysokie przekroczenie norm, a przedzalnia na wykonanie planu, aniżeli tam gdzie zespoły obciążaczek pracują niedbale.

Na czternaście zakładów przemysłu bawełnianego tylko w pięciu mogą przedzalnie średnio-przednie poszczylić się przekroczeniem swych planów produkcyjnych w ciągu ostatnich dwóch miesięcy i to właśnie te zakłady, w których brygady obciążaczek stoją na wysokości zadania.

Z tych pięciu (PZPB Nr 1, 2, 3, 4, 7, i 22) specjalnie dobre wyniki bo 112 i 113 proc. pla-

Inicjatorzy przedkongresowego współzawodnictwa



Załoga kopalni „Zabrze-Wschód“ wystąpiła z chlubną inicjatywą Czynu Przedkongresowego, którego akcją z imponującym rozmachem objęła wszystkie większe zakłady pracy i wszystkie zakłady w Polsce, dając wspaniały wyraz radości ogromnych rzesz robotniczych polskich z powodu historycznego dzieła zjednoczenia ruchu robotniczego u nas.

Górnicy kopalni „Zabrze-Wschód“ godnie dotrzymali swego zobowiązania. Oto praca w peizołku po „odstrzeleniu“ węgla.

Zwalczamy wroga zdrowia Nr 1

„Dni Przeciwigruźlicze“ od 10 – 20 bm

W dniach od 10 do 20 grudnia r. b. w całej Polsce trwać będą tzw. „Dni Przeciwigruźlicze“. Ze względu na wagę zagadnienia, protektorat nad dniami — przeciwigruźliczymi objął Prezydent R. P. Bolesław Bieruś.

Akcją dni przeciwigruźliczych kieruje Ogólnopolski Komitet Organizacyjny z siedzibą w stołecy przy ul. Bagatela 10 oraz komitety wojewódzkie. Z komitetem ogólnopolskim i komitetami wojewódzkimi, na czele których stoją wybitni lekarze specjaliści, współpracują przedstawiciele partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, delegaci zainteresowanych ministerstw, przedstawicieli RTPD, ChTPD, Tow. Burs i Stypendyjów itp.

W całym kraju w ośrodkach zdrowia, szkołach, zakładach pracy, w jednostkach wojskowych — lekarze wygłaszają będą specjalne odczyty i pogadanki o niebezpieczeństwie zażalenia się gruźlicą, przebiegu choroby i o potrzebie udziału całego społeczeństwa w zwalczaniu gruźlicy.

Podczas dni przeciwigruźliczych odbędzie się zbiórki uliczne na fundusz walki z gruźlicą, ponadto pocztą wypuszcza specjalną serię, złożoną z 4-ch znaczków, o ograniczonym nakładzie, z dopłatą na walkę z gruźlicą.

Na półce z książkami

Pionierzy nauki i techniki

Dzieło o rosyjskich inżynierach

Książka znanego pisarza radzieckiego L. Gumilewskiego p. t. „Rosyjscy inżynierowie“ należy do rodzaju beletrystyki popularno-naukowej. Autor wprowadza czytelnika w świat twórczości technicznej, ukazując wszystkie światła i cienie tej dziedziny myśli ludzkiej. Zasadniczym celem książki jest uwydatnienie właściwości i narodowego charakteru rosyjskiej myśli inżynierskiej — technicznej oraz podkreślenie jej odkryć i wynalazków we wszystkich gałęziach wiedzy. W tym właśnie celu autor zgromadził obfity materiał historyczny — począwszy od pierwocin kultury technicznej aż do czasów najnowszych.

Gumilewski — na podstawie licznych, nowych i przekonujących faktów niweczy legendę o rzekomo zacofaniu technicznym dawnej Rosji. Starzy architekci rosyjscy własnymi siłami i własnym pomysłem wznieśli piękne grody starożytne, wywołujące podziw cudzoziemców; budowali bajecznie wspaniałe zamki i świątynie oraz potężne twierdze; przetrzcicali mosty przez szerokie rzeki. „Obejrzuwając technikę cudzoziemców — pisze Gumilewski — mistrzowie rosyjscy dążyli nie do naśladowania ich, lecz do wypracowania własnych form i metod“.

Autor książki odpiera również fałszywe mniemanie, jakoby pierwsi rosyjscy technicy i wynalazcy byli „samoukami“, które to słowo ma często odcień lekceważący i pogardliwy. Przeciwnie, jak świadczą fakty, rosyjscy pionierzy nauki i techniki należeli do najbardziej wykształconych i przodujących ludzi swojej epoki. Sprytny „samouk“ — słusznie dowodzi Gumilewski — może się domyślić, że dwa razy dwa jest cztery, lecz by móc budować mosty i lokomotywy, konstruować maszyny, poznawać prawa mechaniki i technologii i wyprzedzać przy tym swą epokę, niezbędny jest nie „spryt“, potrzebny jest natomiast głęboki rozum, śmiała myśl, wielka umiejętność i szeroki rozmach twórczy.

Przechodząc do czasów późniejszych i podkreślając rosyjskie pierwszeństwo w wielu decydujących odkryciach i wynalazkach technicznych, Gumilewski wskazuje z naciskiem na najgłośniejsze w tym względzie pierwszeństwo, mianowicie — wprowadzenie metod naukowych do zasadniczych dziedzin techniki, która poprzednio rozwijała się drogą eksperymentalną. To pierwszeństwo udokumentowane zostało przed całym światem pracami naukowymi: „ojca współczesnej metalurgii“ — D. Czernowa, wielkiego chemika i fundatora dzisiejszej „atomistyki“ — D. Mendelejewa, inicjatorów automatyki — Czebiszewa i Wyszniegradzkiego, twórcy aerodynamiki — Żukowskiego, pioniera lotnictwa odrzutowego — Ciołkowskiego, znakomitego konstruktora okrętowego — A. Kryłowa i wielu, wielu innych.

Charakterystyczne właściwości rosyjskiej myśli technicznej upatruje Gumilewski w śmiałości i rozmachu pomysłów, w ścisłym powiązaniu teorii z praktyką, w dążeniu do praktycznego stosowania osiągnięć teoretycznych, w prostocie rozwiązań technicznych. Jedną z najgłośniejszych zalet książki — to

demonstracja różnych typów myśli, różnych rodzajów mentalności inżynierskiej. Jeszcze Lew Tołstoj zarzucał literaturze rosyjskiej, że przedstawia ona tylko charaktery, podczas gdy należy przedstawiać również rozmaite typy umysłowych. Pisał o tym także Gorkij. Opowiadania Gumilewskiego o inżynierach rosyjskich czynią zadość postulatowi Tołstoja i Gorkiego; omawiana tu książka jest publikacją ciekawą, pożyteczną, a pod niejednym względem — nowatorską, choć nie pozbawioną pewnych niedociągnięć, których źródłem jest fakt, że wyszła spod pióra literata-popularyzatora, a nie naukowca-technika.

Inżynierom rosyjskim z czasów Rosji Radzieckiej poświęcił autor niewiele miejsca, tłumaczył się, że o pionierach inżynierii rewolucyjnej ma zamiar napisać oddzielną książkę. Krytyka radziecka wyraża opinie, że byłoby najwłaściwiej, gdyby autor obie epoki technicznej myśli rosyjskiej zamknął w jednej, obszernej publikacji. Mimo wskazanych zastrzeżeń, książka Gumilewskiego spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony czytelników radzieckich. B. D.

Dramatyczna walka na dnie morza

Pojedynek nurka z ośmiornicą

Z Sachalińska donoszą o dramatycznej walce, jaka rozegrała się na dnie morza między nurkiem radzieckim Czerednikowem, który demontował motor na zatopionym kutrze, a olbrzymią ośmiornicą. Trzy godziny trwał pojedynek nurka z ośmiornicą, która schwyciła go w swe macki, uniemożliwiając wydostanie się na powierzchnię. Czerednikow z trudem zdołał jedynie zaswenalizować, że znajduje

się w niebezpieczeństwie. Z pomocą niezwłocznie pośpieszył mu drugi nurk Karpienko, który wprowadził zadał sztyletem kilka ran ośmiornicy, ale sam dostał się w tej macki. W końcu obaj nurkowie wspólnym wysiłkiem obezwładnili potwora morskiego i zostali wydobyty na powierzchnię wraz z ośmiornicą. Obaj nurkowie wyszli bez szwanku z tej niebezpiecznej walki.

Głosy i odgłosy

„WIEDZA“ I „LITERATURA“

W rubryce „Wiedza i literatura“ nowojorski „Daily Express“ zamieszcza takie oto ciekawe notatki:

Wiedza, Gangsterzy Chicago zaopatrzyli swe samochody w potężne motory o napędzie odrzutowym, pozwalające na rozwinięcie zwrotną szybkości 90 mil na godzinę. W ten sposób daje im się uciekać przed pościgiem policji.

Literatura. W wielkich amerykańskich wydawnictwach manuskrypty są kontrolowane przez „specjalnych ekspertów“, którzy wypracowali niezawodną metodę, określając konieczne elementy, jakie powinna zawierać powieść, aby cieszyć się powodzeniem.

Naprawdę szczyt techniki,

DUCHY W TRAUNSTEIN

Jak dowodzi agencja Reutersa, mieszkańcy miejscowości Traunstein w Bawarii zwrócili się do swego proboszcza z prośbą o... wypędzenie złośliwego „ducha“, który nawiedzał jedną z pobożnych rodzin. Ksiądz zastosował wszelkie przepisy egzorcyzmów, co odniosło jednak skutek tylko połowiczny, ten sam „duch“ bowiem zjawił się następną noc w mieszkaniu sąsiadów. Niektórzy mieszkańcy Traunsteinu twierdzą, że widzieli złośliwego „ducha“ na ulicy — i to w towarzystwie innego „ducha“ rodzaju żeńskiego. Kto wie, czy w końcu obydwaj „duchy“ nie zostaną „nakręte“ w jakiejś miejscowej knajpie przy kufiu... wierskiego piwa.

Wszystko to działo się nie w średniowieczu, i nie w jakimś dżim kraju, lecz w listopadzie roku 1948 — „kulturalnej“ i „cywilizowanej“ Bawarii pod okupacją amerykańską.

em-em.

Tegoroczna zima będzie lepsza dla robotników łódzkich

Remonty z dotacji Rady Państwa na ukończeniu

Przyznane kwoty zostaną prawie w całości zużyte

Dzięki doskonałym warunkom atmosferycznym ubiegły tydzień znacznie posunął naprzód roboty remontowe na terenie Łodzi, przeprowadzane z dotacji Rady Państwa. Zbliża się ostateczny termin wykorzystania dotacji — 31 grudnia — nie więc dziwnego, że prawie wszystkie zainteresowane wydziały Zarządu Miejskiego wykazują, że roboty albo już ukończyły, albo też znajdują się one w końcowym stadium realizacji. Z przyznanej dotacji 302 milionów zł tylko niewielkie sumy pozostaną niewykorzystane, przede wszystkim ze względu na krótki termin przeprowadzenia robót — od 11 września do 31 grudnia, w związku z tym Nadzwyczajna Komisja, która czuwa nad racjonalnym rozprawieniem dotacji, zwróci się w najbliższych dniach do Rady Państwa z zapytaniem, czy w wyjątkowych wypadkach można dotacje wykorzystać w formie załóżek na rozpoczęcie pewnych robót, które zostałyby doprowadzone do końca w roku przyszłym.

Zarząd Nieruchomości wykonał remonty ogólnie w 234 domach, naprawił 430 dachów, 71 studzien, 39 ustępów, przeprowadził 101 instalacji elektrycznych, 15 instalacji wodociagowych i 9 kanalizacyjnych. Ogółem wypłacono za wykonane roboty przeszło 100 mil. zł. Ponadto wykonano również remonty za sumę ok. 41 mil. zł. Tak więc suma 146 mil. zł przeznaczona na remonty domów robotniczych pod Zarządem Nieruchomości, będzie wykorzystana w całości i w terminie przewidzianym przez Radę Państwa. Poza tymi remontami przystąpiono również do uporządkowania mieszkań przodowników pracy, zgłoszonych przez zakłady pracy i Związki Zawodowe. Tak więc przodownicy Młdzy, mieszkający w domach prywatnych, również będą mieli przed zimą zabezpieczony cały dach nad głową i wszystkie niezbędne urządzenia w swych mieszkaniach. Czuwa nad tym Zarząd Nieruchomości.

Złe się stało, że w domach Zarządu Nieruchomości, znajdujących się w dzielnicy północnej, remonty przeprowadza tamtejsze Starostwo. Wprowadziło to zbyt dużą dwutorowość, która z pewnością przyczynia się do opóźnienia prac. Należało bowiem tę sprawę rozważyć szczegółowo i dopiero wówczas podjąć decyzję. Teraz bowiem okazało się, że z kwoty 22 mil. zł, przeznaczonych na zabezpieczenie domów w dzielnicy północnej, prawdopodobnie 12 mil. zł pozostanie niewykorzystanych. Na 11 domów, które miały być zabezpieczone na ulicach Żytniej, Drebnowskiej, Ciesielskiej, Modrej, Gnieźnieńskiej i Lutomińskiej — do tej pory całkowicie zabezpieczono zaledwie 4 domy. Z kwoty 46 mil. zł, przeznaczonych na generalne remonty domów w tej dzielnicy, wydano już 45 mil. — z tym więc sprawa przedstawia się znacznie lepiej. Do bloków przy ul. Zawisy wprowadzają się już lokatorzy. Są tam 42 mieszkania, z których kilka przeznaczono również dla przodowników pracy.

Przedsiębiorstwo Miejskie „Kanalizacja i Wodociąg” musiało na krótki okres przerwać roboty przy prowadzeniu rurociągu na ulicy Armii Czerwonej, na Widzew, bowiem w trakcie robót natrafiono na kabel wysokiego napięcia i trzeba było zmienić trasę. Wczoraj jednak roboty ruszyły z miejsca i będą zakończone w terminie. Z dotacji w wysokości 6 mil. zł zakupiono już również 5 cysternek dla rozwożenia wody w dzielnicy północnej, pozbawionej studzien, 1 mil. zł, przeznaczony na badania wstępne przy prowadzeniu wody do Łodzi z Niebelskich Źródeł, będzie również wykorzystany zgodnie z zaleceniem Rady Państwa. Trwają już narady w Instytucie Geologicznym przy współudziale najlepszych fachowców.

Zakład Czyszczenia Miasta wydał już 15 mil. zł na zakup samochołów, beczek i podwozi do wywozki śmieci. Poza tym ustawił już 2200 puszek na śmiecie w dzielnicy poza ulicą Zeromskiego: na Karolewskiej, Lipo-

wej, Pogonowskiego i Kątnej. W najbliższym czasie ustawione będą puski na Widzewie, Grynbału i Księży Młynie. Równocześnie otrzymają puski posesje Zarządu Nieruchomości w północnej dzielnicy miasta. Prywatni właściciele będą musieli sami zakupić puski dla swych domów.

ZOM ma w chwili obecnej na składzie 400 puszek, a w najbliższych dniach sprowadzi dalszych 1400 puszek.

Wydział Zdrowia remontuje VI Zakład Kąpielowy przy ul. Zeromskiego. Do końca roku nie zdąży jednak wydać całej sumy 7 mil. zł, ze względu na trudności techniczne, oraz rozmiary przedsięwziętego remontu.

Komisja zwróciła się do prowadzących remonty instytucji, by do 16-go bm. wykorzystali wszystkie rezerwy materiałowe na

właściwe cele oraz by przyjęły wszystkie roboty już wykonane.

Ze sprawozdań, złożonych przed Nadzwyczajną Komisją wynika, że mimo pewnych niedociągnięć, Łódź dobrze gospodaruje dotacją Rady Państwa. Najistotniejsze bowiem jest to, że sumy przeznaczono istotnie na poprawę warunków klasy robotniczej. Pewne niedociągnięcia, jakie wynikły, na przykład w związku z dwutorowością akcji remontowej (Zarząd Nieruchomości i Starostwo Północne), tłumaczy się krótkim terminem i brakiem precedensu w przeprowadzaniu podobnych, na dużą skalę obliczonych akcji remontowych.

M. Żal.

Nowy żłobek przybędzie Łodzi



Przy ul. Sienkiewicza w przyspieszonym tempie prowadzone są roboty budowy gmachu na Hobeł PZPDz.

Plan wykonano i przekroczone

Wydział drogowy dotrzymał przedkongresowego zobowiązania

W tych dniach ukończone zostały roboty drogowe, które podjął Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego dla uczczenia Dnia Zjednoczenia Partii Robotniczych. Roboty te nie tylko wykonano według planu, ale zostały one przekroczone, zamiast bowiem 10 km chodnika ułożono 12 km w połowie z płyt betonowych, a w połowie ze szlaki (żużel). Chodniki ułożono na Widzewie, Rokietni i w północnej dzielnicy miasta. Również Wydział Komunikacji wykonał roboty ziemne przy układaniu toru tramwajowego na ulicy Warszawskiej. Urządzono również

dawny park geyerowski — obecny Park Reymonta. Wszystkie wyżej wymienione prace wykonane zostały w terminie od 2 listopada do 7 grudnia kosztem 13 mil. zł.

W chwili obecnej brygada brukarska Wydziału Komunikacji idą na urlop, a już od 1 stycznia rozpoczyna się roboty, utrwalające nawierzchnię dróg gruntowych i układanie chodników szlakuwowych. W tym celu użyty będzie również gruz z Bałut. Do sezonu wiosennego zatrudnionych będzie przy tych robotach ok. 1000 robotników. (m.)

Runek towarów w pełni nasycony

Bogaty dobór i ceny bez zmian

Kontrole społeczne paraliżują zakusy spekulacji

Wprawdzie od okresu zakupów przedświątecznych dzieli nas jeszcze co najmniej tydzień czasu, nie mniej jednak już obecnie w sklepach łódzkich obserwujemy wzmoczony ruch klientów. I rzuca się przede wszystkim na uwagę ten napływ kupujących koncentrujących się głównie w państwowych i spółdzielczych placówkach handlu detalicznego. W sklepach prywatnych natomiast frekwencja jest niewielka. Przyczyna tego stanu rzeczy nie jest trudna do uchwycenia. Klient Powszechnych Domów Towarowych, sklepów detalicznych Centrali Tekstylnej oraz detalicznych punktów sprzedaży Powszechnej Spółdzielni Spożywców — ma pewność, że są to najtańsze źródła zakupu i uprzytamnia sobie, że

nabywane tu artykuły trafiają do jego rąk po godziwej cenie. Ponadto działa tu i ten moment że w roku bieżącym wszystkie państwowe oraz spółdzielcze punkty handlu detalicznego rozporządzają tak bogatymi asortymentami towarowymi, że biją nie tylko ceną, ale i jakością oraz i różnorodnością swych towarów sklepy „inicjatywy prywatnej”.

Przeglądając asortymenty towarów oraz wirtuozysty sklepowe śmiało możemy stwierdzić, że w dziedzinie zaopatrzenia w artykuły nie tylko pierwszego, ale nawet i „lüksowego” spożycia, osiągnęliśmy a nawet może już przekroczy-

W te i z dowrotem

Kto następny?

Jak się dowiadujemy, inicjatywę podjęła przez młodzież Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — w sprawie Współzawodnictwa w nauce dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej — podjęła druga z kolei szkoła akademicka w Krakowie: Akademia Sztuk Pięknych.

Bravo! Wiwat, akademicy krakowscy! Ale... kto następny? Nie tylko „Cracovia, to tuis Poloniae urbs celeberrima” — jest w Polsce miastem uniwersyteckim.

Chryzantemy złociste

Złociste — faktycznie. Nie chodzi tu tylko o barwę, ale i o cenę: ładnych parę „złocistych” trzeba wydać, aby je kupić. Poza tym w Łodzi np. nie tylko chryzantemy, ale wszystkie w ogóle „wyroby botaniczne”, cięte, tudzież w doniczkach, stanowią tak zwany przedmiot zbytku.

A tu, nieprawdaz! imieniny od czasu do czasu się zdarzają, urodziny, rocznica czyjegoś ślubu — ot, liczne okazje, kiedy i czołwiek pracy musł, że tak powiem, wystąpić z tradycyjnym kwiatkiem. A kwiatek, psia kość, nie na jego kieszceń. Pomyślali o tej „okoliczności” Państwowe Zakłady Hodowli Roślin w Bydgoszczy i otworzyły pierwszą w Polsce kwiatarnię społeczną pod firmą „KWIATY DLA ŚWIATA PRACY”. Ceny o 100 procent niższe, niż w kwiatarniach prywatnych. To rozumiem. Niech żyją P. Z. H. R.!(Oczywiście w Bydgoszczy).

„I kto iewo znaie!”

„Zachorowałem obłożnie — pisze nam Czytelnik N. z Marysina, — a ponieważ jestem ubezpieczony, powiadom do żony: wezwij lekarza domowego! No, to żona moja na to: a jak on się nazywa i gdzie mieszka? — Słusznie zapytała, bo i ja sam tego nie wiem. — Może wobec tego — proponuję swojej kobiecie — dowiesz się u sąsiadów! — Poszła żona do sąsiadki, nie dowiedziała się. — Nie wiedzą — mówi. — Chwała Bogu, nikt z nich dotąd nie chorował i dzięki temu nie korzystał z usług lekarza domowego. — No, to w takim razie idź może do apteki? — Żona poszła do apteki, nie dowiedziała się. — Recepty Ubezpieczalni — oświadczone jej w aptece — w zasadzie są łatwe, ale księgi adresowej lekarzy domowych, darujcie, na składzie u nas nie ma. — No, to może — powiadam — idź na posterunek milicji, zadzwoni! — Faktycznie zadzwoniła, i dowiedziała się:

Ale czyby nie można tej sprawy jakoś uprościć? Żeby się obyło bez tych wszystkich poszukiwań? A może by tak kartkę w w bramie z nazwiskiem i adresem lekarza domowego wywieszać?”



Szajka „Złotej Rączki” przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi na ławie oskarżonych zasiadł główny sztab złodziejski słynnej szajki „Złotej Rączki” w osobach: Słononia Chajma, Winiarek Amelii, Jackowskiego Ignacego, Kłema Waclawa, Kłemowej Hanny, Paź Franciszki z główną bohaterką — Rajzlą Słononiową, czyli „Złotą Rączką” na czele.

Rozprawie przewodniczył sędzia Miętkiewicz oskarża prokurator Cybulski. Od połowy 1916 r. do sierpnia 1947 r. podró-

żowanie tramwajami łódzkimi przedstawiało niebezpieczeństwo nieladnym Pasażerowie wychodzili z wozów z rozciętymi kieszeniami, marynarkami, spodniami, tezkami z których zniknęły pieniądze i kosztowności. We wszystkich wypadkach operowano specjalnymi żyletkami i techniką, jaką dokonywano kradzieży świadczyla, że wszędzie działa ta sama szajka.

Mimo częstych meldunków, składanych do MO, kradzieże bynajmniej nie ustawały a złodzieje znikali jak kamfora.

Dopiero w drugiej połowie sierpnia 1947, przypadek zrzucił, że w ręce władz wpadł główny sztab złodziejski, który „pracę” prowadził, jak się później okazało, nie tylko w Łodzi, lecz w rozmaitych miastach kraju.

Hucznie bawiono się w nocnym lokalu „Tabarin”, gdy najniebezpieczniej obstawiono wejście i na salę wkroczyli funkcjonariusze MO. Przy jednym ze stolików wielki niepokój zdradzała wybrzytantowana dama, usiłująca coś ukryć. Siedziała w towarzystwie rozbawionych mężczyzn. Znalezione przy nich znaczna ilość biżuterii, a pieniądze w walucie zagranicznej, złote zegarki, pierścienki i in. wykryto później w ubikacji, w sfluwaczce. Przy legitymowaniu towarzysza — okazało się, że w obliżu władz znajduje się małżeństwo Chajm i Rajzla Słononiowie, a w osobie pani Rajzli ujęto słynną „Złotą Rączkę”. Ona właśnie sdołała „walutę” i kosztowności ukryć w sfluwaczce.

Na pierwszy rzut oka mniemano, że to są jedynie „waluciarze” ze względu na wielką ilość wykrytych złotych dolarów, rubli, marek i przed-

miotów złotych. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że w ręce władz wpadła oddawna poszukiwana szajka złodziejska, operująca dotąd bezkarnie w tramwajach. Każda kradzież była doskonale zorganizowana, poprzedzały ją obserwacje banków, poczty itp. Dokola upatrzonych ofiar tworzono sztuczny tłum i pod jego osłoną przycinano specjalnie spreparowaną żyłką kieszki, teзки i toreblki.

Dziesiątki osób padły ofiarą sprytnych złodziei.

Pierwszy dzień rozprawy upłynął na przesłuchaniu oskarżonych. Nie przyznają się oni do winy. Słonon oświadczył, iż część kosztownych przedmiotów przywiózł ze Związku Radzieckiego, a dolary i ruble złote wykopał z piwnicy, gdzie zostały ukryte przez jego ojca w 1939 r. Wyjaśnił, że miał bogatych rodziców, którzy posiadali dwa domy, restaurację i zakład fryzjerski.

Małżonka Słononia — „Złota Rączka” również nie przyznaje się do winy i sugeruje Sądowi, że padła ofiarą pomyłki.

Rozprawa trwa.

Spółdzielnia „Las” sprzedaje choinki

Dla Rad Zakładowych drzewka po cenach hurtowych

W roku bieżącym Rady Zakładowe otrzymają drzewka po cenach hurtowych. Spółdzielnia „Las” w okresie przedświątecznym objęła całkowicie w naszym mieście sprzedaż choinek.

Odbywać się ona będzie w dwóch własnych składach, mieszczących się przy ul. 1 Maja 92 i ul. Narutowicza 55.

niższych od detalicznych.

Cena choinek zakupowanych hurtowo kształtuje się w sposób następujący. Drzewko wysokości do 80 cm — 63 zł. Choinka typu tzw. popularnego do 2 metrów wysokości — 150 zł. Drzewka duże 3,5 m wysokości kosztować będą 186 zł. W sprzedaży detalicznej cena choinek będzie oczywiście wyższa.

Większe regularne transporty choinek zaczęły przybywać do Łodzi od 10-tego grudnia. Obecnie pewnymi ilościami drzewek dysponuje już punkt sprzedaży mieszczący się przy ul. Al. 1 Maja. Spółdzielnia „Las” prowadzi w rb. sprzedaż choinek na zapotrzebowanie Rad Zakładowych.

Zakupione w ten sposób choinki będą dostępne nabywcom po cenach hurtowych, znacznie

ODCZYTNY

Zarząd Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, iż w dniu 12 grudnia br. o godz. 17-tej w lokalu związkowym, ulica Wólczowska 5 odbędzie się zebranie kobiec, na którym odczyt pł. „Dziecko przed północą” dr. szkoły, wygłosi mgr Al. Majewska. Po odczycie koncert. Wstęp bezpłatny.

Trybuna Młodych

Wanda Wasilewska wśród młodzieży ZMP

Znakomita pisarka i działaczka rewolucyjna, Wanda Wasilewska w czasie swego pobytu w Łodzi była serdecznie witana przez młodzież ZMP-ową. W rozmowach z przedstawicielami naszej organizacji Wanda Wasilewska obrazowo i treściwie przedstawiła życie młodzieży w Związku Radzieckim; jej wielkie osiągnięcia na polu wychowania nowego człowieka w socjalistycznej ojczyźnie.

Cenne wskazówki i rady udzielone przez Wandę Wasilewską posłużą jako drogowskaz w wielkiej pracy, stojącej przed Związkiem Młodzieży Polskiej.

Młodzieżowy Czyn Przedkongresowy trwa Meldunki napływają bez przerwy

Już tylko niecały tydzień dzieli nas od historycznego momentu zjednoczenia polskiej klasy robotniczej w jedną Partię. Te ostatnie dni młodzież zrzeszona w Związku Młodzieży Polskiej wypełni jeszcze bardziej wyjątkową pracą, aby godnie uczcić tak doniosłe wydarzenie w dziejach polskiego ruchu robotniczego.

Meldunki o młodzieżowym czynie przedkongresowym napływają bez przerwy.

GIMNAZJUM PRZEMYSŁU KONSERWOWE
GO W ŁODZI

Młodzież tutejszego koła ZMP, Hufca SP oraz młodzież niezorganizowana uczciła zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych 8-mio godzinną pracą przy niwelacji terenu na Placu Niepodległości w Łodzi.

PZPB Nr. 21 W ŁODZI

Młodzież ZMP-owa, zatrudniona w PZPB

Nr. 21 celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego postanowiła wraz z całą załogą pracować do dnia Kongresu o jedną godzinę więcej i uzyskane w ten sposób fundusze przeznaczyć na budowę Centr. Domu Młodzieży.

I MIEJSKIE GIMN. I LICEUM
IM. T. KOŚCIUSZKI

„My, uczniowie I Miejsk. Gimn. i Liceum T. Kościuszki w Łodzi, doceniając w pełni odbrzmienie znaczenie zjednoczenia partii robotniczych w Polsce, z inicjatywy koła ZMP i Hufca SP deklarujemy przystąpienie do współzawodniczenia w pracach szkolnych, aby podnieść poziom nauki i wychowawczy oraz ożywić życie społeczne w szkole. Czyn ten niech będzie uczczeniem wielkopomnego faktu, jakim jest jedność naszych Partii Robotniczych.
Rada Organizacji Uczniowskiej

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY METALOWE
przy ul. Litwomowskiego 129

Młodzież zatrudniona w Zakładach, z wielką radością wita Kongres Zjednoczeniowy Pańskiej Klasy Robotniczej. Z inicjatywy tutejszego koła ZMP postanowiono celem uczczenia tego historycznego dnia poświęcić dodatkowo dwie godziny pracy, a zarobione pieniądze przeznaczyć na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

XII PAŃSTWOWE GIMN. I LICEUM
W ŁODZI

Przygotowując się do ogólnego strajku młodzieży z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Rob. młodzież tutejszej szkoły na czele z ZMP postanowiła:

1. Podnieść wyniki nauki i pracy szkolnej,
2. Wziąć udział w odgruzowaniu wieżeniśnią — muzeum w Radogoszczu,
3. Przeprowadzić zbiórki złomu żelaznego.

DZIELNICA BAŁUTY

Zarząd i Kolektory ZMP dzielnicowy Bałuty postanowił uczcić dzień 15 grudnia oferując pomoc przy pracy w PZPJG Nr. 8 przeznaczając uzyskane zarobki na budowę Centr. Domu Młodzieży.

XV PAŃSTW. GIMN. I LICEUM W ŁODZI

„My, młodzież XV Państw. Gimnazjum i Liceum, zrzeszona w ZMP i SP wraz z samorządem szkolnym, uznając w pełni doniosłość zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, uczymy Kongres Zjednoczeniowy dobrowolnym wkładem pracy nad uporządkowaniem od cinka chodnika, prowadzącego do szkoły przy ul. Drebnowskiej.

Zarząd koła ZMP

Podręczniki zbrodni w USA

Trująca literatura narzędziem reakcji
Masowe wydawnictwa deprawują dusze młodzieży

W gazecie „Komsomolskaja Prawda” na temat zatrucia dusz amerykańską literaturą. Artykuł ten zamieszczamy w

z przystępnej okładki książki spogląda na młodego czytelnika lufa pistoletu. Wprost okładki przebiega napis „Szczerze wyznanie dziewczyny — hercztka szajki”. Okładkę ozdabia portret „bohaterki”, z włosami koloru słomy, w czerwonej sukni. Czym sławiła się ona? Zabójstwem czterech studentów. O tym i o wielu innych podobnych rzeczach opowiada autor na 20 gęsto zadrukowanych stronach. A młodemu czytelnikowi włosy stają deba na głowie. „Bohaterka” gna za cudzymi samochodami, syje wokół siebie olów kul, a za nią goni policja. Wreszcie zbrodniarka dostaje się za kratki więzienne i go towa jest ponieść karę za „swój chciwy umysł i nienawidzące serce”. Ale to jeszcze nie wszystko, ponieważ w końcu książki umieszczony jest zachęcający napis „ciąg dalszy nastąpi”.

A zresztą nie ma potrzeby czekać na dalszy ciąg — czytelnik amerykański ma przecież do swej dyspozycji setki książeczek wystawiających przestępstwo kryminalne.

Ogłoszenia reklamujące tego rodzaju „literaturę” głoszą „Każda książka pełna jest najskrytszych tajemnic i pożytecznych wiadomości”.

Młodego czytelnika przyciąga się do tego rodzaju literatury nie tylko ogłoszenia. Do wielu książek dołącza się specjalne kupony. Czytelnik, który zbierze dostateczną ilość, otrzymuje w formie premii kajdanki, maski i inne przedmioty, związane z życiem gangsterów.

Książki te, jeśli w ogóle można je w ten sposób nazwać należą do kategorii t. zw. „Comics” to znaczy książek humorystycznych, rozrywkowych. Cóż jest jednak śmiesznego, w tym, że pierwsze słowa, jakich uczą się dzieci amerykańskie z książek to „pistolet”, „zabójstwo”, „wytrych”, że bohaterami pierwszych wrażeń dziecka są gangsterzy, pijacy, wariaci. Książki te wychodzą w milionowych nakładach, sprze dawane są w kioskach gazetowych i w aptekach, w sklepach kolonialnych i na stacjach metra.

„Comics” fabrykowane przez grasujących na peryferiach literatury fagasach imperializmu amerykańskiego, są jednym ze środków ideologicznego wpływu reakcji na szerokie koła młodzieży. Autorzy takich książek usiłują ogłupić podрастаjące pokolenie, odwrócić jego uwagę od zagadnień walki politycznej i społecznej. Nie ulega kwestii, że wzrost przestępczości wśród małoletnich w USA związany jest z rozpowszechnianiem „Comics”. Gazety amerykańskie roją się od takich wiadomości: „Richard Thompson, w wieku lat 13-tu skazany na dożywotnie więzienie. Przyznał się, że utopił Vernon Askins, lat 6”, albo „Roy Adams w wieku lat 14-tu z Chicago udusił poduszką 8-letnią Nancy Shiller”.

W większości tych książek narzuca się natrętnie młodzieży myśl, że „ktoś musi umrzeć, abyśmy dostali to co nam się należy”, — tak mówi bohater i bohaterka, podłotek i podrostek w opowiadaniu p. t. „Krwawa noc”. I czyż nie wygląda na urazowisko wydrukowany na okładce mi-

da” ukazał się rewelacyjny artykuł Anazkańskiej młodzieży przez sensacyjną literackim streszczeniu.

kroskopijny napis „przestrzegaj prawo”. Przy pomocy tego bynajmniej nie skomplikowanego wybiegu wydawcy, ratują się przed protestami ze strony szerokiego kół opinii, ze strony rodziców postępowych uczonych i pisarzy, którzy żądają zakazu wydawania podobnych książek.

„Comics” załają całą Amerykę. Ma je co czwarta rodzina amerykańska, przy czym w większości tych rodzin czyta się właśnie tę tylko literaturę. Pismo „New Republic” stwierdziło, że 87 procent chłopców i 81 proc. dziewcząt w Ameryce czytuje regularnie „Comics”.

Jak donosiło pismo „Science Digest”, starszy psychiatra wydziału zdrowia w Nowym Jorku doktor Westen oświadczył — „Uważam, że „Comics” z rozmysłem usiłują zaszczyć dzieciom sadyzm”. Ten sam lekarz pisał w „Colliers”, że „Comics”, jeśli idzie o ich przeznaczenie i wywierany wpływ, deprawują młodzież. Nie wychowują one lecz ogłupiają. Stwierdziliśmy, że czytanie „Comics” jest główną przyczyną i bodźcem naruszenia prawa przez dziecko lub choroby psychicznej każdego ze zbadanych przez nas dzieci”.

„Comics” wraz z brukowymi audycjami radiowymi i filmami hollywoodzkimi dają obraz strawy duchowej większości amerykańskiej młodzieży szkolnej i akademickiej oraz większości młodych robotników. Pewien nauczyciel, który wolał nie podpisać swego nazwiska, stwierdził, na łamach gazety „Chicago Sun and Times”, że uczniom jego, jak sami mówią, „podobają się Cowboy, morderstwo, strzelanina, awantury, opowiadania o nadszowieku i Tarzanie”.

Dzieje Janów Muzukantów nie powtórzą się więcej

Dziś nie marnujemy talentów w Polsce

ZMP popiera uzdolnienia i pracę nad sobą swych członków

Któż z nas nie czytał wzruszających nowel jak „Janek muzykant” czy „Antek” i ile wspólnie uczucia żywiłszyśmy zawsze dla tragicznej doli tych chłopców, ile buntu rodziło się w nas wówczas przeciwko takiemu porządkowi, w którym tysiące młodych talentów marnowało się bezużytecznie!

Między te mroczne czasy i „dziś z dumą spoglądamy na radośnie zastępy młodzieży naszej, dla której stworzono w Ludowej Ojczyźnie szerokie możliwości wszechstronnego rozwoju. Państwo nie szczędzi środków na otwieranie licznych nowych szkół i wszelkiego typu wyższych uczelni. Istniejące organizacje polityczne, społeczno-zawodowe i ideowo-wychowawcze wyjątkowo się starają, aby nieść swą współpracę w tak doniosłym dziele wychowania nowego, wartościowego człowieka — budowniczego szczęśliwej socjalistycznej przyszłości.

Takie zadanie wychowania nowego człowieka postawił przed sobą również i Związek Młodzieży Polskiej. ZMP kształci i wychowuje młodzież nie tylko poprzez masową akcję szkolenia ideologicznego i szeroką pracę oświatową, ale również za pomocą działalności kulturalno-artystycznej przepojonej głęboko treścią ideowo-wychowawczą.

Sprawnie działające przy kołach fabrycznych, wiejskich, pracowniczych i szkolnych

świetlice ZMP-owe — to kuźnie mocnych charakterów, to ośrodki, gdzie młodzież dzięki pracy w różnorodnych sekcjach ma możliwość odnalezienia w sobie drzemających często wartości i talentów.

Wydział Oświatowo-szkoleniowy Zarządu Łódzkiego ZMP zamierza drogą konkursów organizować stale przegląd donobku antysocjalistycznego swych świetlic, celem wyłowienia uzdolnionych jednostek i umożliwienia im dalszego rozwoju. Na pierwszy ogień poszły sekcje recytatorskie przy fabrycznych i szkolnych świetlicach ZMP-owych. Eliminacje dzielnicowe wyłoniły najlepszych recytatorów, którzy w ub. niedzielę stanęli do szlachetnej walki o pierwszeństwo na eliminacji ogólnolódzkiej.

Ile sena i uczucia wlewali koledzy i koleżanki w recytowane przez siebie utwory!

Ile piękna poezji potrafili wydobyć z rewolucyjnych utworów Broniewskiego, Majakowskiego, Lebediewa — Kumacza nie mówiąc już o wierszach Mickiewicza czy Konopnickiej!

Niemal wszystkie recytowane utwory miały charakter rewolucyjno-społeczny. Na zapytanie: dlaczego recytatorzy wybrali sobie takie, a nie inne poezje, jeden z nich, kol. Bochenński, recytujący „Lewą Marsz” Majakowskiego odpowiedział: „Nam, jako członkom

organizacji rewolucyjnej, odpowiadają właśnie utwory rewolucyjne, przepojone entuzjazmem i wiarą w nasze zwycięstwo”.

Pierwszą nagrodę w postaci książki pt. „Dwa wieki poezji rosyjskiej” zdobyła w konkursie kol. Stawińska z dzielnic Bałuty, za pięknie i przejmująco wypowiedziany wiersz Broniewskiego p. t. „Elegia na śmierć Ludwika Waryńskiego”. Drugą nagrodę uzyskał kol. Karśnicki Stanisław z koła ZMP przy Dyrekcji Lasów Państwowych. Swą piórną recytacją wykazał on, że Międzynarodówka — ten bojowy hymn proletariatu całego świata — nie tylko śpiewana, ale i recytowana potrafi porwać słuchaczy swoją siłą i dynamicznością, swoją głęboką treścią rewolucyjną. Kol. Kisielewska Elżbieta za wiersz pt. „Pięćdziesiąt” Broniewskiego uzyskała trzecią nagrodę.

Wyróżnieni zostali koledzy Kozłowski Adam i Miłkowski. Należałoby wyróżnić jeszcze wielu innych uczestników konkursu, gdyż ogólny poziom był dość wysoki.

Konkurs ten, wykazując dotychczasowy dorobek na jednym z odcinków pracy świetlicowej w kołach ZMP, był zarazem zachętą dla wielu koleżanek i kolegów do dalszej wytrwałej pracy nad sobą.

Józef Anioł.

OTWARCIE 35 TELEFONICZNEJ CENTRALI AUTOMATYCZNEJ W OKRĘGU POZNAŃSKIM

W Korniku uruchomiona została 35-ta z kolei telefoniczna centrala automatyczna.

Uroczystego otwarcia, w obecności przedstawicieli władz partii i społeczeństwa, dokonał przedstawiciel Dyrekcji Okręgu Poznańskiego.

„LEDA“ WYDOBYTA

Na Zalewie Szczecińskim koło wyspy nawigacyjnej został wydobyty wrak norweskiego statku towarowego „Leda“.

Statek ten przyholowano do portu szczecińskiego, gdzie po naprawie kadłuba w warsztatach na Brodowie, będzie on przeholowany do Norwegii na dalszy gruntowny remont.

ELEKTRYFIKACJA MIASTEczEK WOJ. WARSZAWSKIEGO

Mrozy, Ignaców, Kaluszyn k. Mińska Mazowieckiego otrzymały światło elektryczne. W Mińsku-Mazowieckim w roku bieżącym objętych zostało elektryfikacją 16 osiedli, obejmujących około 11.000 mieszkańców.

CENNE DARY DLA DZIATWY SZKOLNEJ Z OKAZJI KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

Z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych szkoły podstawowe w województwie śląsko-dąbrowskim, świętlice oraz dzieci niezamożnych rodziców i dzieci przodowników pracy otrzymują cenne dary w postaci 200 aparatów radiowych, 4.500 sztuk odzieży, 3.000 par butów, 60 kg. skóry oraz książki i podręczniki szkolne na sumę 3 milionów zł.

MŁODZIEŻ POLSKA — DZIECIOM POLONII ZAGRANICZNEJ

Młodzież szkół państwowych i szkół RTPD przygotowała dla młodzieży Polonii zagranicznej listy i paczki z indywidualnymi prezentami w postaci atlasów, śpiewników i albumów z widokami Warszawy. Oprócz tego paczki zawierają słodycze.

Paczki i listy zostały wysłane do Francji, Belgii, Niemiec, Rumunii, Anglii, Danii, Szwecji, Holandii, Austrii i na Zalecie.

PROF. TADEUSZ SINKO LAUREATEM KRAKOWA

Sąd konkursowy przyznał jednogłośnie nagrodę naukową miasta Krakowa na rok 1947, wynoszącą 50.000 zł. prof. dr. Tadeuszowi Sincowi, za opracowanie drugiego tomu literatury greckiej.

Turystyka — dla szerokich mas

Ludzie pracy będą poznawać piękno naszego kraju

W Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja prasowa, poświęcona sprawie ruchu turystycznego w Polsce.

Głównym celem Departamentu Turystyki jest umasowienie tego ruchu. W ub. sezonie turystycznym popierano akcją t. zw. week-endów turystycznych, t. j. wy-

jazdów na dni świąteczne. Prowadzono ją zwłaszcza wśród robotników fabrycznych. W nadchodzącym sezonie zimowym specjalny nacisk będzie położony na wycieczki narciarskie, w letnie zaś roku przyszłego na wycieczki kajakowe.

Wszystkie towarzystwa turystyczne w

Polsce współpracują ściśle ze związkami zawodowymi. W tej chwili opracowuje się projekt, mający na celu oddanie schronisk turystycznych do użytku wczasowiczów. Wśród młodzieży szkolnej popularyzacją ruchu turystycznego zajmuje się Ministerstwo Oświaty.

Na turystykę w Polsce przeznaczane są poważne subsydia pieniężne, głównie przez Ministerstwo Komunikacji. Budżet turystyki w roku 1948 wyniósł 135 mln. zł. Sumy te zużytkowane były przede wszystkim na inwestycje w obiektach turystycznych, a zwłaszcza na odbudowę i remonty schronisk. Kredyty rozdzielane były pomiędzy działające w Polsce Towarzystwa Turystyczne, a m. inn. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polski Związek Narciarski i inne. Poza tymi sumami przeznaczone były subwencje specjalne na znakowanie szlaków turystycznych w wysokości 3,5 mln. zł., jak również specjalne kredyty dla Ochotniczego Tatrzańskiego Pogotowia w Zakopanem w kwocie 1.200 tys. zł.

Departament Turystyki Ministerstwa Komunikacji prowadzi również szeroką akcję wydawniczą. Wydano kilkanaście przewodników, jak również kilka specjalnych map turystycznych.

W najbliższym czasie wprowadzone zostaną na kolejach specjalne przejazdy turystyczne na Mazury i Warmię dla zapoznania szerokiego ogółu z pięknem tych okolic. Prócz tego kasy kolejowe sprzedawać będą turystyczne świąteczne bilety powrotne z oznaczonych miast do kilkudziesięciu miejscowości.

Akcja noworocznych podarków dla żołnierzy

Wojewódzki Komitet Obywatelski „Akcji Noworocznej” dla żołnierzy odrodzonego Wojska Polskiego wzywa społeczeństwo m. Łodzi i woj. łódzkiego, aby i tym razem nie zapomniało o naszym obrońcy — Żołnierzu Polskim uczestnicząc w podjętej przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza „Akcji Noworocznej” polegającej na fundowaniu bibliotek i sprzętu świetlicowego dla jednostek Wojska Polskiego, stacjonujących na terenie naszego miasta i województwa.

Okazanie serdecznej miłości i przywiązania do Wojska Polskiego, zbrojnego ramienia polskiej demokracji, stojącego wraz z sojuszniczą Armią Czerwoną i armiami krajów demokracji ludowej — na straży światowego pokoju i odbudowy — wyrazić przez swój udział w akcji fun-

dacji bibliotek i sprzętu świetlicowego — doceniając wartość i doniosłość, jaką ma dla rozwoju kultury socjalistycznej — biblioteka i dobrze wyposażona świetlica.

Dążeniem każdego z nas winno być okazanie moralnej i materialnej pomocy w rozpoczętej akcji — wyniki której zależne będą od ofiarności społeczeństwa.

Niechaj zawsze aktualne hasło „Naród — Żołnierzowi Polski Ludowej” — spotka się z jak największą życzliwością i poparciem szerokich rzesz społeczeństwa. Zadeklarowane pieniądze, książki i sprzęt świetlicowy przyjmuje Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Łodzi, ul. Więckowskiego 12, I p. — tel. 206-92.

Obywatelski Komitet Wojewódzki „Akcji Noworocznej TPZ”

Powiat łódzki na cześć Kongresu

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych odbyły się w powiecie łódzkim masowe zebrania ludności poświęcone omówieniu uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Do zgromadzonych przemówili przedstawiciele partii robotniczych, którzy zapoznali zebranych z akcją przygotowawczą do Kongresu Zjednoczeniowego i omówili historyczne znaczenie, jakie posiada jedność ruchu robotniczego, którego podstawą jest sojusz klasy robotniczej z masami pracującą chłopstwa.

Po przemówieniach mówców głos w dyskusji zabierali liczni uczestnicy zebrań, którzy przyjęli jednomyślnie rezolucję postanawiającą uczcić Kongres Zjednoczeniowy, wysiłkiem wzmożonej pracy nad odbudową gospodarczą pow. łódzkiego.

I tak: w 120 gromadach przyjęto zobowiązania przedkongresowe wyrażające się w odbudowie ponad 100 km dróg w pow. łódzkim, dwóch mostów w miejscowościach: Różyca Wielkiej i gm. Puczniew, oraz przygotowania dwóch boisk do zawodów sportowych, na których odbywać

się będą imprezy sportowe organizowane przez młodzież szkolną.

Ponadto postanowiono oczyścić kilkaset km. rowów gromadzkich oraz doprowadzić do należytego porządku place przy budynkach szkolnych.

Wybory do zarządów gminnych ZSCh

Wybory do Zarządów Gromadzkich ZSCh, tak powiatowych jak i Wielkiej Łodzi są na ukończeniu. Odbyły się one w myśl opracowanego kalendarzyka wyborczego, przy współpracy przedstawicieli Zarządów Wojewódzkiego i Powiatowego ZSCh, jak również partii politycznych.

Obecnie następuje drugi okres wyborczy — do Zarządów Gminnych, które trwać będą do końca roku bieżącego.

Pierwsze Walne Zgromadzenie na szczeblu gminnym (Grodzkim) odbyło się w Zgierzu.

Związek Samopomocy Chłopskiej w Zgierzu powstał dnia 14 marca 1948 roku. Założycielami jego byli: ob. ob. Wiśniew-

ski Leon, Kaczmarek Zygmunt i Zablócki Jan. Ze sprawozdania za okres działalności ZSCh wynika, że Zarząd wciągnął na listę 57 członków, zwoływał zebrania uświadamiające rolników o celowości należenia do ZSCh, dopilnował zasiewów wiosennych i jesiennych itp. W planie na rok 1949 Zarząd przewiduje zorganizowanie Zrzeszeń Branżowych: ogrodniczo-warzywniczego, pszczelarskiego i hodowlanego, założenia Kół Gospodyń Wiejskich i in.

Prezydium nowego Zarządu stanowią: Wiśniewski Leon, Kaczmarek Zygmunt, Gibki Teodor.

W zobowiązaniu przedkongresowym członkowie Związku uchwalili w dniach 30 listopada oraz 1. 2 grudnia br. pracować przy usuwaniu gruzów z dziedzica odbudowującego się Ratusza w Zgierzu.

Dużą troską Zarządu ZSCh w Zgierzu jest zdobycie własnego lokalu na cele i potrzeby Związku. Mamy nadzieję, iż czynnik miarodajny w Zgierzu przyjdą ZSCh z pomocą i dopomogą w otrzymaniu odpowiedniego lokalu.

Kursy dla mistrzów i czeladników budowlanych

W Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie odbyło się 6 bm. otwarcie kursów dla mistrzów i czeladników budowlanych.

Po powitaniu zebranych przez dyrektora Zakładów mgr. Kaliszka, zabrał głos przewodniczący zarządu okręgowego Warszawskiego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych, ob. Popiel. Podkreślił on, że kursy zostały zorganizowane przez Związek na życzenie synich robotników, którzy na zebraniach wyrazili chęć pogłębienia swej wiedzy fachowej. Wobec ogromnego napływu zgłoszeń, których liczba przekroczyła 200, postanowiono kursy przeprowadzić w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła, dysponującym odpowiednimi pomieszczeniami.

„W latach przedwojennych, kiedy za kursy doskonalenia zawodowego pobierane były wysokie opłaty, kursy te nie były dostępne dla większości pracowników budowlanych. Dziś klasa pracująca ma dzięki działalności związków zawodowych nieograniczone możliwości doskonalenia zawodowego” — zakończył mówca.

Kursy dla mistrzów obejmują 550 godzin wykładów i prowadzone będą w grupach: murarskiej, ciesielskiej, stolarskiej i grupie zbiorowej dla hydraulików, betoniarzy, elektrotechników itd.

W grupie czeladniczej kształcić się będą przedstawiciele wszystkich zawodów, związanych z budownictwem. W pierwszej fazie nauczania kursanci przejdą wykształcenie ogólne, w drugiej — zawodo-

we, w trzeciej zapoznają się z nauką organizacją pracy, prawem budowlanym itp.

Zakończenie kursu czeladniczego nastąpi w maju, kursów mistrzowskich w

czerwcu 1949 roku. Koszty w wysokości 1.600 tys. złotych pokryte zostaną w części przez Związek Zawodowy Robotników Budowlanych, w części zaś z dotacji Ministerstwa Odbudowy.

Rawa Mazowiecka

Delegaci na Kongres Zjednoczenia z powiatu

Na zebraniu wyborczym delegatów Polskiej Partii Robotniczej z powiatu rawskiego na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych w Warszawie, zostali wybrani: tow. Bukowski Roman, tow. Kujda Stanisław i tow. Wolny Feliks.

Tow. BUKOWSKI Roman, ur. 9 sierpnia 1912, pochodzi z rodziny robotniczej. W latach międzywojennych pracuje ciężko jako robotnik drogowy. Należy do Komunistycznego Związku Młodzieży i bierze czynny udział w pracy nad uświada-

mianiem robotników w ich walce przeciw wyzyskowi. Równocześnie uzupełnia swe wykształcenie. W czasie okupacji zostaje aresztowany za organizowanie walki podziemnej i osadzony w obozie koncentracyjnym, gdzie przebywa trzy lata. Po wojnie obejmuje stanowisko sekretarza PPR w Rawie Maz., a następnie zostaje powołany na kierownika Wydziału Rolnego w Komitecie PPR w Łodzi.

Tow. KUJDA Stanisław, ur. w 1915 r. w Tomaszowie Maz., pochodzi z rodziny ro-

botniczej. W 1932 r. podczas pracy w fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie wchodzi w kontakt z KZM i wkrótce wstępuje w jego szeregi. W 1934 roku zostaje aresztowany przez władze sanacyjne i zasądzony na cztery lata więzienia za pracę w organizacjach komunistycznych. Podczas okupacji początkowo wstępuje do Armii Czerwonej, a następnie po wykonaniu zadania bojowego w Kielcach, przedziera się przez front niemiecki. W okolicach Dniepropietrowska zostaje schwyty i wysłany do obozu koncentracyjnego. Przebywa kolejno w Hammelburgu, Flossenburlu, Dachau i Bergenbelsen przez przeciąg trzech lat. W 1946 r. wstępuje do PPR, kończy Centralną Szkołę PPR. Następnie obejmuje stanowisko I sekretarza PPR w Opocznie. Od 1947 r. jest I sekretarzem Komitetu Powiatowego PPR w Rawie Mazowieckiej.

Tow. WOLNY Feliks, ur. w 1917 r., jest synem małorolnego chłopca. Od 1943 roku bierze czynny udział w walce przeciwko Niemcom w Batalionach Chłopskich. Od 1945 r. jest sekretarzem Gminnego Komitetu PPR w Boguszycach.

Pracownicy służby zdrowia

organizują żłobek w Rawie Maz.

Koło Pracowników Służby Zdrowia w Rawie Mazowieckiej dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych postanowiło urządzić żłobek dla dzieci do lat 3. Kroki wstępne zostały już poczynione. Wyłoniono Komisję, w skład której weszli: tow. Dr Dobrowolski Konstanty, tow. Szmigłowa Zofia, tow. Boniecki i tow. Trzciniński Antoni.

Do dnia 15 grudnia 1948 r. Komisja zobowiązała się wyszukać odpowiednie pomieszczenie na żłobek. Równocześnie czyni się starania o wyjednanie funduszu na ten cel.

Założenie żłobka dla dzieci w Rawie Mazowieckiej rozwiąże palącą kwestię opieki nad niemowlętami podczas pracy matki.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Rączkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Sireny”)

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabine”. Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Sciwiński, H. Szwajcer, Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Svnder. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pięknym widowiskiem opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Rączkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Białkiński, Helena Burakowska, Edward Dzięwoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kosobudzka, Andrzej Lapiński, Adam Mikołajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

B. WOYTOWICZ W FILHARMONII

W ramach piątkowego koncertu Filharmonii Miejskiej w Łodzi (10 bm. godz. 19.15) wystąpi znakomity pianista polski Bolesław Woytowicz. Artysta wykona Koncert Es-dur. Beethovena. Poza tym w programie: III Symfonia Brahmsa i uwertura Glucka: „Ifigenia w Aulidzie”. Dyryguje Włodzisław Ormicki. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18).

KINA

ADRIA — „Zygmunt Kłosowski”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Lenin w 1918 roku”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży
codziennie zmiana programu

BAJKA — „Czerwony krawat”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNA — „Program aktualności kraj i zagr. Nr 42”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Młodzi idą”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

MUZA — „Przygoda na wakacjach”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Marsylianka”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
codziennie zmiana programu

PRZEDWIOSNIE — „1-go Maja 1948 roku w Moskwie”, „Białoruś w tańcu i pieśni”
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Tchórz”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Sad Narodów”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT.**„Zryw” z „Pafawagiem” a „Włóknarz” z „Gwardią”
walczą w niedzielę o wejście do ligi bokserskiej**

Za kilka już dni zamiast ligą piłkarską cała Łódź entuzjastycznie się będzie rozpoczynającymi się bojami o wejście do ligi bokserskiej. O honor ten w niedzielę walczyć będą dwie drużyny łódzkie — mistrz Okręgu „Zryw” i wicemistrz Wł. ZKS „Włóknarz”.

**„PAFAWAGU NIE WOLNO
LEKCEWAŻYĆ**

Pierwszym przeciwnikiem „Zrywu” będzie drużyna „Pafawagu”, która w ubiegłą niedzielę pokonała silny zespół kolejarzy z Inowrocławia w wysokim stosunku 11 : 5. Mecz ten jak donosiły nam sprawozdania prasowe, nie stał na wysokim poziomie, nie znaczy to jednak, aby dla łódzian mecz ten nie pozabawiony był pewnych niebezpieczeństw. Mamy tu przede wszystkim na uwadze nieczystą walkę i kiej podobno hołdują przyszli przeciwnicy Zrywu, no i obcy teren i obca publiczność. Boks we Wrocławiu zdobywa sobie co raz większą popularność i z pewnością też zagorzałych swych zwolenników, którzy potrafią nie tylko zagrzewać do największego wysiłku swych pupili, ale może nawet zasugerować... komplet sędziowski, jak zwykle zresztą faworyzujący nieco zawsze gospodarzy. Przewidujemy więc, że walka będzie ciężka i pięściarze Zrywu będą musieli dobrze się napocić, aby z tego spotkania wyjść zwycięsko.

LICZYMY NA... ROTHOLCA

Nad formą pięściarzy Zrywu czuwa nie zawodny Rotholc. Mamy nadzieję, że obecność jego we Wrocławiu doda otuchy chłopcom, a rady jego i wskazania ułatwią Zrywiakom dość trudne zadanie, jakie ich czeka na ringu wrocławskim.

Składu Zrywu nie potrzebujemy chyba

**PRZYPUSZCZALNY SKŁAD
„PAFAWAGU”**

Składu „Pafawagu” nie znamy. Będzie on jednak najprawdopodobniej wyglądał następująco (od wagi muszej): Faska, Czajkowski, Sztolc, Szczepan, Kaczor, Krupiński, Smyk i Krzemień. Nie ma w nim, jak widzimy, wielu głośnych nazwisk z wyjątkiem oczywiście Sztolca, którego znamy już z jego występów na naszych ringach nie wyłączając nawet łódzkich. Przekonał się jednak niejednokrotnie, że gwiazdy potrafią zawieść, a młodzi często sprawić miłe dla jednych, ale dla drugich mniej niespodzianki — to też wyniku meczu wrocławskiego będziemy oczekiwali w niedzielę z niecierpliwością i lekkim drżeniem serca.

**DO ŁODZI PRZYJEŻDZA „GWARDIA”
RZESZOWSKA**

Nie łatwe również zadanie czeka w niedzielę naszych włóknarzy. Wicemistrz Okręgu gościć będzie u siebie mistrza Okręgu rzeszowskiego „Gwardię”, a więc przeciwnika nie znanego na naszym ringu. Dochodzą nas jednak słuchy, że rzeszowianie posiadają silne składy, a do najsilniejszych swych punktów zaliczają wagi: półciężką, półśrednią i lekką.

**W PEŁNYM SKŁADZIE OD WAGI
MUSZEJ DO CIĘŻKIEJ**

— Przyjeżdżamy w pełnym składzie —

**„WŁÓKNIARZ” WZMACNIA
SWĄ OSEMKE**

— W jakim składzie wystąpi „Włóknarz”? — pytamy się kierownictwa drużyny, spodziewając się tylko jednej odpowiedzi: „w tym, w jakim walczyliśmy do tychczas i w jakim zdobyliśmy wicemistrzostwo okręgu”. Tymczasem odpowiedź otrzymujemy inną:

— W silniejszym niż dotychczas. Okazuje się, że do „Włóknarza” zgłosili akces ci pięściarze, którzy po rozwiązaniu „Tęczy” do tej pory byli niestowarzyszeni. Wskutek tego we „Włókniarzu” nastąpią pewne przesunięcia w wagach lżejszych, co wzmocni cały zespół.

Mecz „Włóknarza” z „Gwardią” rzeszowską obok biegu sztafetowego będzie gwoździem w kalendarzyku imprez niedzielnych, nie też dziwnego, że już alarmują nas Czytelnicy i zapytują o miejsca przedsprzedaży biletów.

**PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW
W DWÓCH PUNKTACH**

Jak nas informują organizatorzy, bilety po cenach popularnych otrzymać można wcześniej w firmie „Świtezianka” i hotelu „Savoy”. Na zakończenie dodamy jeszcze, że przed meczem, który odbędzie się o godzinie 17 w hall Wimpy, odbędą się jeszcze trzy walki finałowe z „Pierwszego Kroku Bokserskiego”.

Sport w ZSRR**II „Spartakiada” zimowa
w Republice Rosyjskiej**

MOSKWA (obsł. wł.) — Państwowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu ustalił kalendarz spotkań hokeja na lodzie o mistrzostwo Związku Radzieckiego na rok 1949. Mistrzostwa przeprowadzone będą w dwóch rundach. Pierwsze spotkania rozpoczną się 12 bm., a zakończenie mistrzostw nastąpi 6 lutego. Ogółem rozegranych będzie 90 spotkań.

W wielu miastach Związku Radzieckiego rozegrano już zawody łyżwiarskie. Na zawodach w Omsku podwójny sukces odniósł mistrz Federacji Rosyjskiej Gołowczenko, wygrywając biegi na 500 i 3.000 m. W biegu na 500 m Gołowczenko osiągnął czas 46,2 sek.

a na 3.000 m — 5:53,7 min.

Na otwarcie sezonu rozegrano zawody w Archangielsku. W ogólnej punktacji zwyciężył mistrz Leningradu Piskarew, uzyskując w dwóch biegach na 500 i 3.000 m — 106,7 pkt.

Państwowy Komitet Kultury Fizycznej Sportu ZSRR przystąpił do dalszej akcji upowszechniania wychowania fizycznego wśród ludności wiejskiej. W chwili obecnej na terenie wsi radzieckich działa 32.500 kolektywów sportowych, zrzeszających ponad 800 tysięcy sportowców. W ciągu zimy przeprowadzone zostaną masowe zawody narciarskie i łyżwiarskie dla

ludności wiejskiej. Zawody te będą miały na celu zainteresowanie sportem jak największej ilości młodzieży. W celu popularyzacji sportu, czołowi zawodnicy radzieccy z różnych gałęzi sportu przeprowadzą w okręgach wiejskich szereg zawodów propagandowych.

W przyszłym roku, w dniu 1 kwietnia przeprowadzona będzie po raz pierwszy na całym terenie Związku Radzieckiego rejestracja rekordów, ustalonych przez zawodników wiejskich.

W Republice Rosyjskiej rozpoczęła się druga „Spartakiada” zimowa. Obecnie przeprowadzane są zawody eliminacyjne w konkursach narciarskich i łyżwiarskich. Finałowe spotkania narciarzy, których zwycięzcy zdobędą tytuły mistrzów Republiki, odbędą się pod koniec lutego w Swierdłowsku. W tym samym czasie czołowi łyżwiarze spotkają się na zawodach finałowych w Moskwie.

Równoległe do zawodów narciarskich i łyżwiarskich, przeprowadzone będą rozgrywki w hokeju „bandy” również o puchar Republiki.

Komunikat**Wyd. Szkoleniowego Nr 5**

1. Turniej pięścisków juniorów rozpocznie się dnia 12. 12. br. o godzinie 18 w Zgierzu.

2. W turnieju mogą startować zawodnicy, którzy nie przekroczyli 18 lat i nie stoczyli więcej niż 10 walk.

3. Zgłoszenia do turnieju przyjmowane będą w dniu zawodów przed oficjalną wagą.

4. Waga i badanie lekarskie zawodników zgłoszonych do turnieju odbędzie się w dniu 12. 12. br. o godzinie 11 w świetlicy Elektryk w Łódzkiej przy ul. Daszyńskiego 58, wejście przez portiernię.

Przewod. Wyd. Szkoleniowego
DEBSKI.

Na mocle w Pradze**Czechosłowacja Polska 6:2****Punkty zdobyli dla nas Toboła i Gołas**

PRAGA (obsł. wł.) — W sali Pałacu Radiowego w Pradze odbył się między państwowy mecz zapasniczy Polska — Czechosłowacja. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem zapasników Czechosłowacji w stosunku 6:2.

Na mecz przybyli przedstawiciele władz czechosłowackich i ambasady RP w Pradze. Przed spotkaniem przedstawiciel Czechosłowackiego Ministerstwa Informacji wręczył kierownikowi drużyny polskiej puchar kryształowy — dar ministra Kopeckego.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W. musza — Zeman (CSR) zwyciężył na punkty Rokity (P).

W. kogucia — Pisa (CSR) przegrywa na punkty z Tobołą (P).

W. piórkowa Stehlik (CSR) zwycięża na punkty Kaucha (P).

W. lekka — Odehnal (CSR) wygrywa niezasłużenie na punkty z Świętosławskim (P).

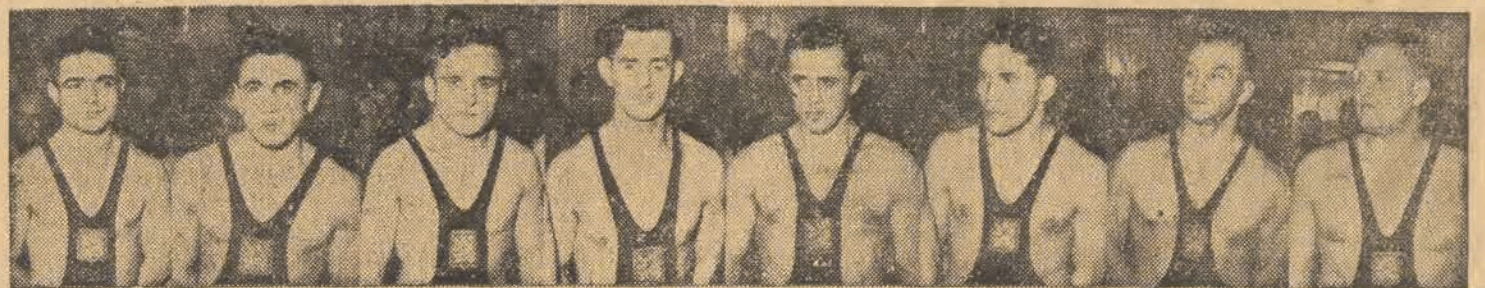
W. półśrednia — Janiuk (CSR) przegrywa w 9-tej minucie z Gołasiem (P).

W. średnia — Qurednik (CSR) po wyrównanej walce wygrywa na punkty z Radomiem (P).

W. półciężka — Haml (CSR) w 9-tej minucie położył na łopatkę Bajorkę (P).

W. ciężka — Rózička (CSR) w pierwszej minucie walki położył na łopatkę Szajewskiego (P).

Dalsze mecze rozegrają zapasnicy polscy w Pilźnie, w Taborze oraz w Brnie i Prostejowie.



Znana ścisza reprezentacja CSR która w wysokim stosunku 6:2 pokonała w Pradze naszą reprezentację.